Nr 113. Kraków, 17 Maja — Sobota. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	2 złr. 50 c.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya »CZASU« tudzież urzędy pocztowe. Miejscowej prenumeraty księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 20 cent. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się z góry nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 16 maja.

Konwencya turecko-austrycka robi wrażenie anachronizmu; anachronizmu potężnego, podobnego do tych, których się Szekspir dopuszczał tak często. Pokazuje się, że jest to właściwem zarówno dramaturgom jak i ministrom — genialnym. Bądź co bądź ogłoszenie niedyskretne, niefortunnej konwencyi, tego dziecka spóźnionego, mogło mieć chyba na celu ułatwienie urlopu hr. Andrassemu, o którym nadmieniliśmy przed parą dniami, a o którym dzisiaj wspominają nawet dzienniki węgierskie. Konwencya turecko-austryacka robi wrażenie anachronizmu, bo głównem jej znamieniem jest niesłychana, do abnegacyi czy fanatyzmu, posunięta sumienność w trzymaniu się granic naznaczonych okupacyi austryackiej, przez traktat berliński, a to w chwili, w której właśnie na innych punktach jest on zgwałconym lub pominiętym jest anachronizmem. Moglibyśmy zrozumieć znaczenie konwencyi, gdyby Austrya oparta na niej zażądała jednocześnie natychmiastowego wycofania wojsk rosyjskich poza Prut, obsadzenia Bałkanów przez wojska tureckie, zrównania z ziemią fortec naddunajskich, słowem wykonania przez innych traktatu berlińskiego. Skoro jednak we wszystkich powyższych ważnych punktach traktat ten nie został wykonanym i stał się anachronizmem; podpisanie konwencyi, która jest wyskokiem skrupulatności i kwintesencyą uczciwego tłómaczenia go, wydaje się nam czemś tak idealnem, że raczej podobne to do legendy niż do polityki, a tak cienkiem że się łamie, lub jest to rzecz tak głęboka, że jej zrozumieć nie podobna a wytłómaczyć sobie nie można inaczej jak tylko tem chyba że jest to dzieło dyplomacyi węgierskiej i jej przedstawiciela w Konstantynopolu hr. Zichego!

Najprawdopodobniej jednak konwencya zawartą została pod wpływem niewiary we wszelkie traktaty i umowy, w przekonaniu głębokiem ich nicości i z przeczuciem, a może i postanowieniem, iż ona również jak traktat berliński wykonaną nigdy nie będzie, a w każdej ważniejszej potrzebie pominiętą zostanie. Ale w takim razie nie zrozumiałym jest cel zawarcia jej i to tak późno, po przelaniu krwi i wydaniu milionów; nie zrozumiałem jest dla czego tą konwencyą dano przeciwnikom dotychczasowej polityki zewnętrznej rząd do ręki wyborną niezaprzeczenie broń w przededniu wyborów! To pewna, że ta konwencya nie zdolna wytrzymać najpobłażliwszej krytyki a tak jest zredagowaną, iż zdawaćby się mogło, że po kongresie berlińskim nie Austrya ale Sułtan zwyciężył i poniósł ofiary w Bośni, i że on narzuca dosyć przykre warunki.

Czy chciano tą konwencyą okupić pokojowe zajęcie Nowego-Bazaru?

W takim razie albo konwencya jest podstępem, albo zbyt drogim okupem.

Nam się jednak zdaje, że jest ona po prostu i pozostanie arkuszem papieru, który zdobić będzie archiwa zawierające dzieje dyplomacyi węgierskiej w Austryi. Nie zmieni ona, ani powstrzyma biegu wypadków; posłużyć może do niekosztownego zajęcia Nowego Bazaru, ale nie zamknie drogi do Saloniki, a tem mniej przeszkodzi zupełnemu i na zawsze przyłączeniu Bośni i Hercegowiny do Austro-Węgier; aczkolwiek w meczetach tych krajów modlić się będą za Sułtana. Modły te nie wyproszą u Boga ani u jego proroka powrotu panowania tureckiego. W danej chwili przedłożonym zostanie Porcie rachunek, który będzie miał nierównie większe znaczenie i moc, niż dzisiejsza konwencya; rachunek kosztów okupacyi i utrzymania wychodźców będzie znaczny, będzie słony, a Porta w żadnym wypadku nie potrafi go spłacić. Ten rachunek to przeciwtrucizna konwencyi i to argument w dzisiejszych czasach najsilniejszy, któremu nikt oprzeć się nie może i nie chce. Przypominamy, że o przedłożeniu w razie danym przez Austryę tego rachunku, donoszono nam z Berlina jeszcze podczas kongresu i dodawano, że hr. Andrassy już wtedy zapewnił się, iż ani Anglia, ani Niemcy nie dostarczą Turcyi pod formą pożyczki potrzebnych sum na spłacenie rachunku. Tłomaczy to nam, dla czego z lekkiem sercem pozwolił hr. Andrassy, aby ciężką ręką, podpisał tę konwencyę hr. Zichy.

Konwencya powtarzamy, jest anachronizmem; rachunek zaś to rzecz zgodna z pojęciami wieku i na czasie, a ten rachunek w niwecz obróci wszystkie prawa Sułtana uroczyście uznane i zapisane na czele konwencyi i on jest w myśli hr. Andrassego podstawą nie zbyt może moralną, ale pewną posiadania Bośni i Hercegowiny, od którego na prawdę żaden mąż stanu w Austryi dziś odstąpić nie może, chociażby miał wziąć nieograniczony urlop.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 14 maja.

(93cie posiedzenie Izby wyższéj).

Prezes ks. Karol Auersperg zagaja posiedzenie po godz. 12éj.

Z Izby deputowanych nadeszły rezolucye uchwalone z okoliczności rozpraw budżetowych.

Przystąpiwszy do porządku dziennego, uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusyi: ustawę o sposobie zastosowania przepisu o tajemnicy listów do przesyłek listowych ulegających dezinfekcyi; ustawę o zwolnieniu fundacyj cesarskich z okoliczności srebrnego wesela od stemplów i opłat; ustawę o wspomaganiu dolno-austryackiego funduszu krajowego tytułem utrzymania dróg państwowych przejętych na kraj; ustawę o wspomaganiu pożyczkami przedsiębiorstwa nawodnień monfalkońskich; nakoniec ustawę o sprzedaży niektórych nieruchomości skarbowych.

Prezes zapowiada bliski koniec sesyi Rady państwa i naznaczając posiedzenie następne na piątek o godz. 10éj, zamyka dzisiejsze o godz. $12\frac{3}{4}$.

Wiedeń 14 maja.

(458me posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11éj min. 20.

Dep. Hoffer wnosi interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych, czy rząd myśli wnieść projekt mający na celu ordynacyę teatralną z r. 1850 w duchu opieki nad prawami autorów.

Przystępując do porządku dziennego, uchwalono bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu: konwencyę międzynarodową o tępieniu owadu niszczącego winnice; ustawę o przedłużeniu terminów spłaty pożyczki udzielonéj pogorzelcom z Joachimsthal w r. 1873; ustawę o pożyczce dla miasta Cieplic.

Następuje dalszy ciąg obrad szczegółowych nad ustawą o pomorze na bydło.

Paragrafy 25—37 uchwalono bez dyskusyi.

Paragraf 38 mówi o pokryciu kosztów wynikłych z okoliczności pomoru.

Dep. Dunajewski wywodzi, że Galicya i Bukowina, gdyby jak przepisuje paragraf, ponosić miały koszta zamknięcia granicy, byłyby obarczone wielkim ciężarem, liczącym się na setki tysięcy, na korzyść innych krajów koronnych. Mówca podaje w wątpliwość kompetencyę Rady państwa do nakładania na kraj podobnych ciężarów; prawo to, jako tyczące się budżetu krajowego, należy do sejmu. Mówca wnosi, aby koszta kordonu wojskowego na granicy państwa, tudzież kordonów wewnątrz kraju spadały na skarb państwa.

Komisarz rządowy Kubin odpowiada, że kwestya kompetencyi Rady państwa co do nakładania ciężarów na kraje dawno już rostrzygnięta; tak np. państwowa ustawa szkolna, ustawa o domach podrzutków itp. przepisują, że koszta, a to bardzo znaczne, ponoszą kraje.

Dep. Dunajewski oświadcza, że ta odpowiedź nie zadawala bynajmniéj, gdyż istnienie ustawy nie dowodzi jeszcze, iżby była dobrą: ztąd w każdym wypadku zosobna kwestya kompetencyi na nowo się narzuca, a gdzie niesłuszność jest oczywista, tam należy nie stosować zasady ustaw dawniejszych.

W głosowaniu wniosek Dunajewskiego odrzucono.

Paragrafy 39 i 40 uchwalono bez dyskusyi.

Paragraf 41 zawiera przepisy o stanie przechodnim, który ma trwać trzy lata, po których dopiero ustawa wejdzie w życie w całéj pełni. Nadto paragraf ten stanowi, że w Galicyi i Bukowinie przepisy ustawy mają być jak najsurowiéj wykonywane.

Dep. Wagner wnosi, aby stan przechodni trwał pięć lat, a to w interesie rolnictwa bukowińskiego, które i tak już ciężko ustawą dotknięte. Popiera go dep. Hormuzaki.

Dep. Jaworski oświadcza się za wnioskiem Wagnera, bo im dłuższy stan przechodni, tem późniéj rolnicy będą uczuwali szkodliwe skutki ustawy. A dalej zwraca się mówca w ostréj krytyce przeciwko ustępowi o jak najsurowszem wykonywaniu ustawy w Galicyi i Bukowinie, wnosząc, aby ustęp ten opuszczono. Nakoniec oświadcza mówca *ad usum* Izby wyższéj, jak sam powiada, że spodziewa się, iż Izba wyższa nie będzie tak spieszyła z uchwaleniem ustawy jak po niéj wymagają, że owszem dokładnie nad nią się zastanowi.

Komisarz rządowy Kubin przemawia za pięcioletniem stadyum przechodniem.

Dep. Tomaszczuk przemawia w duchu mowy Jaworskiego również bardzo dosadnemi słowy o wyjątkowym przepisie dla Galicyi i Bukowiny.

Dep. Siegl polemizuje przeciw zwolennikom stadyum pięcioletniego.

W głosowaniu odrzucono wnioski Wagnera i Jaworskiego.

Paragrafy 42 i 43 o wykonaniu ustawy i zniesieniu ustawy z r. 1868 przyjęto bez dyskusyi.

Poczem przystąpiono do trzeciego czytania obu ustaw: o zaraźliwych chorobach zwierzęcych w ogóle i o pomorze na bydło i w głosowaniu imiennem uchwalono je 150 głosami przeciw 50 głosom. Polacy głosowali przeciw nim, tylko dep. Cienciała za niemi.

Koniec posiedzenia o godzinie $2\frac{1}{2}$. — Następne jutro.

Kraków 16 maja. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 15 maja).* Przewodniczący prezydent miasta Dr. Zyblikiewicz; radców obecnych 42.

R. m. Wentzl zdał sprawę z czynności Komitetu odbudowy Sukiennic w czasie od 1 stycznia do końca kwietnia r. b. dokonanych. Odbudowa mogła być na nowo rozpoczętą dopiero w połowie marca. Musiano się jednak z powodu nieodpowiedniej pory ograniczyć po części na robotach wewnątrz budynku. Zewnątrz otynkowano dotąd w $\frac{2}{3}$ częściach facyaty Syndykówki, Langierówki i Postrzygalni. W głównych schodach postanowiono dać stopnie granitowe, wspierając je filarami częścią z kamienia, częścią z żelaza. Według dawniejszych sprawozdań wydano do końca r. 1878 na restauracyę Sukiennic 293,016 złr. $23\frac{1}{2}$ cent. W tym roku zapłacono według sprawozdania 25,686 złr. 77 c. Ogółem zatem wydano dotąd 318,703 złr. Komitet wniósł, aby Rada na dokończenie restauracyi wyznaczyła z funduszu pożyczkowego dodatkowy kredyt 120,000 złr., gdyż według kosztorysów taka suma na ten cel będzie jeszcze potrzebną.

R. m. Zaremba zwraca uwagę, że Komitet nie wszędzie z należytą oszczędnością przy wykonaniu robót postępuje. Jako przykład przytacza grube ściany działowe, które nie dźwigając żadnych ciężarów, mogłyby być cieńsze, przeto koszta znacznieby się zmniejszyły. Żąda więc przedewszystkiem bardzo szczegółowych kosztorysów, w którychby roboty wykonać się mające i ich koszta bardzo skrupulatnie były obliczone i zapytuje, czy suma 120,000 złr. polega właśnie na tak skrupulatnem obliczeniu.

Kierujący budową p. Pryliński oświadcza, że grube ściany działowe, o których wspomniał p. Zaremba, mieszczą w sobie kanały centralnego ogrzania, nie mogły więc być cieńsze. Przemawiali jeszcze w tej sprawie r. m. Dr Oettinger, Dr Warschauer, Dr Wechsler, Birnbaum, Gwiazdomorski, Trauczyński, żądając przedewszystkiem dokładnego obliczenia kosztów, jakie będą potrzebne do dokończenia restauracyi, gdyż obliczenia obecne wydziału rachunkowego i kierującego budową różniły się między sobą. Wreszcie na wniosek r. m. Trauczyńskiego uchwalono dla Komitetu odbudowy Sukiennic tymczasowy kredyt 60,000 złr. Wyznaczenie zaś reszty, jaka do dokończenia restauracyi będzie potrzebną, odroczono, aż będą sporządzone dokładne kosztorysy, które na wniosek r. m. Dra Warschauera uchwalono autografować i rozdać przed posiedzeniem członkom Rady miejskiej. Na wniosek r. m. Feintucha uchwalono zarazem udzielić radcom widoki gmachu, przedstawiające jego postać zewnętrzną po dokonanej restauracyi.

Dyrektor budownictwa Moraczewski przedstawił z porządku dziennego wniosek sekcyi gospodarczej: 1) aby przyjąć grunt, który właściciele łąki Śgo Sebestyana na utworzenie ulicy 10 sążni szerokiej gminie bezpłatnie na własność odstępują; 2) aby zatwierdzić deklaracyę p. A. Kopolda, który zamierzając przy tej ulicy postawić łazienki, zobowiązał się takową własnym kosztem do poziomu ulicy Śtej Gertrudy wysypać. Wniosek przyjęto bez rozpraw. Również bez rozpraw przyjęty został następujący z kolei wniosek komisyi uporządkowania miasta: aby cechowi rzeźników za użytkowanie przez gminę gruntu na Kotłowem w r. z. temuż sprzedanego odstąpić opłatę, jaka wpłynie do kasy m. od właścicieli kramów na tym gruncie stojących za czas od 1 stycznia r. z. do końca czerwca r. b.

Ostatnim przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia był wniosek komisyi uporządkowania miasta względem rozparcelowania realności po szpitalu Śgo Ducha i sprzedaży takowej parcelami osobom prywatnym. Dyrektor budownictwa Moraczewski przedstawił szkic tej parcelacyi, według którego realność cała byłaby podzieloną na 8 parcel. Z tych 5 od strony plantacyj a 3 od strony placu św. Ducha, ponieważ parcele od strony plantacyj potrzebowałyby dojazdu, a ten od strony plant nie mógłby być urządzony, przeto p. Moraczewski proponuje przeprowadzić przez tę realność ulicę w kierunku od kościoła św. Krzyża ku ulicy Szpitalnej. Cała realność zajmuje przestrzeń 7586 m. □ której wartość wraz z budynkami po odtrąceniu wartości gruntu na ulicę oblicza budownictwo na 68,513 złr.

Ponieważ w komisyi uporządkowania miasta były zdania podzielone mianowicie: jedni byli za parcelacyą i sprzedażą, drudzy zaś za jej zatrzymaniem na użytek gminy a nawet ukazała się broszura, w której autor r. m. Rzewuski obszernie wykazuje potrzebę zatrzymania tej realności a to w tym celu, aby część obrócić na rozszerzenie i uregulowanie placu św. Ducha, drugą część użyć na zamianę gruntu z probostwem św. krzyża w celu zyskania więcej miejsca przy szkole św. Scholastyki, resztę zaś dopiero użyć pod budowę teatru, przeto na wniosek r. m. Dr. Cyfrowicza odroczono tę sprawę dla bliższego w niej rozpatrzenia się. W tym celu cała Rada uda się na grunt realności św. Ducha w dniu później oznaczyć się mającym.

Na tem posiedzeniu zakończono o wpół do 8mej wieczór.

N. Pan udzielił komisarzowi powiatowemu przy starostwie w Pzemyślu Władysławowi Marynowskiemu złoty krzyż zasługi z koroną.

Minister skarbu mianował zarządcę salinarnego w Galicyi i na Bukowinie Maksymiliana Wolskiego starszym zarządcą salin.

Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną przy sądzie krajowym krakowskim posadę naczelnika urzędu hipotecznego Piotrowi Tomżyńskiemu, adjunktowi hipotecznemu, który z powodu odznaczenia się miał już nadany tytuł i charakter naczelnika tegoż urzędu.

Wiedeń 15 maja. Podajemy dokończenie mowy posła X. kanonika Ruczki, mianej w Izbie poselskiej dnia 5 b. m., wśród obrad nad rezolucyą, domagającą się wczesnego zniesienia dyecezyi tarnowskiej:

Gdyby zaś, jak z innej strony żądano, chciano podzielić dyecezyę tarnowską między Kraków a Przemyśl, sprawa pogorszyłaby się jeszcze. Dyecezya przemyska bowiem ma obszaru 410 mil kwadratowych z 27 dekanatami, 262 parafiami i ludnością rzymsko-katolicką 800,000 dusz. Gdyby do dyecezyi tej dodano jeszcze znaczną część tarnowskiej, miałaby obszaru 503 mile kwadr. z 34 dekanatami, 368 parafiami i ludnością 1,072,000 dusz. Ztąd i ten projekt nie zaleca się bynajmniej. Wskutek najwyższego postanowienia z dnia 22 września r. z. wyszło wprawdzie do biskupa tarnowskiego rozporządzenie ministeryalne z zupełnym planem

Część literacko-artystyczna.

ALEKSANDER WIELOPOLSKI.

tom IV

(Przyczyny powstania roku 1830—1831; papiery z misyi do Londynu; List szlachcica polskiego do ks. Metternicha — dokumenta z r. 1862.)

Kraków 1879 r. — Nakładem i czcionkami drukarni „Czasu" str. 494.

(Dalszy ciąg).

V.

Dotąd przedstawił nam autor obraz stanu kraju w barwach może zbyt pesymistycznych z jednej, nieco optymistycznych z drugiej strony. Stan ten Królestwa Polskiego był jednak nader pomyślny nie tylko w porównaniu do losu, jakiemu ulegały inne dzielnice narodu, ale nawet wyjątkowo korzystny wobec położenia, w jakiem znajdowała się cała Europa. Na kilku punktach uroniliśmy coś z przyrzeczonych swobód konstytucyjnych; wybryki dziennikarstwa, które acz jeszcze w powiciu zdradzało wrodzony sobie pociąg do nadużycia wolności, sprowadziły na powrót cenzurę, lubo będącą jeszcze rajem wobec tej, jaka później miała zapanować w Warszawie. Niepolityczne wybryki Kaliszanów wstrzymały rozwój konstytucyi, a sejmy zwoływane w dłuższych niż statut naznaczał odstępach, schodziły do rzędu obchodów i uroczystości raczej, niźli były sprężyną politycznej akcyi. Mimo tego miara wolności była jeszcze szeroką, autonomia zupełna, życie narodowe niczem nieskrępowane, postęp ekonomiczny coraz świetniejszy. Wszystko to, każdą inną społeczność mogło podówczas całkowicie zaspokoić.

Czy mogło Polaków zadowolnić, czy im już nic niebrakowało? Zatrzymajmy się nad tem pytaniem zanim przystąpimy do diagnozy tych chorobliwych objawów, które autor wykazuje, w nich słusznie szukając przyczyn powstania mającego obalić budowę swobód narodowych w Królestwie.

Stanisław August w przystępie uczuć królewskości, w jednej z tych rzadkich chwil, kiedy budziła się w nim dążność do niezawisłości dla siebie i dla narodu — miał raz zawołać: chciałbym być królem, choćby mi zostawiono taki skrawek Polski, którybym mógł przykryć moim kapeluszem. Coś podobnego ziściło się w Królestwie Kongresowem; Aleksander, który się czuł królem polskim i królem konstytucyjnym będąc zarazem samowładcą Rosyi, osłonił swoim kapeluszem od zawistnej polityki mocarstw współrozbiorowych i bardziej jeszcze zawistnej opinii rosyjskiej ten skrawek ziemi polskiej, zostawiając w nim życie narodowe. Wiedział on, że dla przyszłości narodu, który się czuł całością historyczną to niewystarczy, że wyzwolone życie narodowe niezmieści się w tych ciasnych granicach, i dla tego marzył przed 1815 r. o odebraniu dzielnic polskich podległych innym rządom, po r. 1815 rzucał obietnice przyłączenia do Królestwa prowincyj zabranych. Złudzenia postawił w tym kraju zamiast programu politycznego. W pierwotnej myśli swego twórcy w ogólnem całej społeczności mniemaniu, Królestwo Polskie miało być tem, czem był później Piemont dla Włoch, lecz wnet Piemont ten polski miał się zrzec wszelkich dalszych dążeń. Związek Polski z Rosyą opierał się na rodzaju unii osobowej, a stosunek ten w sprawach wewnętrznych uszanowali obaj carowie rosyjscy; lecz czego brakło do tego związku to myśli politycznej, choćby błyskającej w dalekiej przyszłości jako ostateczny cel. Cesarz rosyjski, choćby najlepiej dla Polski usposobiony, choćby w swojej osobie umiał utrzymać ten rozdział dualistyczny na samodzierżcę i króla konstytucyjnego, niemógł rozdziału tego posunąć aż do politycznego programu, tak sprzecznemi były interesa Rosyi z interesami Polski. I tu znów przytoczymy przykład Galicyi, gdzie głównym węzłem, który nas związał z monarchią nie jest sama autonomia wewnętrzna, ale ta przędza polityki polsko-austryackiej, która choć wśród wypadków europejskich ciągłym ulega zawikłaniom, nieprzerywa się, bo opiera się na naturalnem wspólnictwie dążeń, na logice i konieczności historycznej. Podobnego węzła niebyło i być niemogło między Rosyą a Polską, i oto ów głębszy powód z natury stosunków płynący prowizoryczności tego stanu, niemożności obwarowania go jakąś silną tamą.

Brak myśli przewodniej na przyszłość — oto zdaniem naszem główna przyczyna, która przeszkadzała utrwaleniu się tej wyjątkowej kreacyi, jaką była Polska kongresowa. Choćby mniej wolności i dobrobytu, ale choćby daleki promyk nadziei na przyszłość a bylibyśmy się oparli prądom rewolucyjnym, a bylibyśmy zdołali utrzymać to, co nam dano i zjednoczyć się w koło rządu.

Przez to, cośmy powyżej powiedzieli, nie chcemy wcale usprawiedliwiać błędów popełnionych, nie chcemy uniewinniać robót konspiracyjnych, ani przeczyć, że powstanie 1830 r. było mimo szlachetnych swych stron bodaj czy nie największem nieszczęściem naszej porozbiorowej historyi. Znane są pod tym względem nasze przekonania. — W zupełności podzielamy to wszystko, co o zgubnych wpływach europejskiej konspiracyi a lekkomyślnych robotach naszych spiskowców p. Lisicki z wielką znajomością przedmiotu wypowiada, to też posłuchajmy go, gdy nam przedstawia genezę spisków w Polsce.

„Fakta na polskiej ziemi zebrane, są nowym dowodem, że sekta masonów była matką i karmicielką wszelkich knowań, spisków i sprzysiężeń. Przyszła ona do Polski w drugiej połowie zeszłego wieku, przyniesiona z Francyi przez podróżujących Polaków, a bardziej jeszcze przez umyślnie nasłanych ajentów, których pospolicie uważano za awanturników, szukających szczęścia na obczyźnie. Bliższe zetknięcie się z Francyą w epoce wojen Napoleona, rozrost sekty po Europie, dały tem większy popęd do zakładania lóż po całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej, za zezwoleniem i pod protekcyą rządów, które, z wyjątkiem austryackiego, widziały w niej tylko humanitarne i dobroczynne cele. Przyjętym obyczajem wstępowali do związku najwyżsi dygnitarze świeccy, nawet niektórzy Biskupi, niepamiętni wyroków Stolicy Apostolskiej. Garnięcie się do lóż było u nas przedewszystkiem rzeczą niewiadomości, mody i naśladownictwa. Z tego, co wiemy o wolnomularstwie polskiem, zdaje się, iż sekta nie wywierała wielkiego wpływu na umysły, bo Polacy nie skłonni bywają do mistycyzmu i mrzonek humanitarnych, całą ogarniających ludzkość. Nie zdaje się również, aby Polacy często wyższe osiągali stopnie i przypuszczani byli do wielkich tajemnic związku; słynny Tadeusz Grabianka, który bezwątpienia wzniósł się najwyżej, uniesiony pychą i polską krewkością, wyłamawszy się z pod opieki naczelników, osobną schizmę założył, a w Polsce nie znalazłszy stronników, pomiędzy obcymi, w Awinionie i Petersburgu, dalsze prowadził roboty. Większość naszych mularzy pewno mówiła pacierze i do kościoła chodziła, a piątków pościć nieomieszkując, ani o wywracaniu tronów i ołtarzy nie marzyła, ani też starła z siebie zewnętrzne katolicyzmu oznaki, jakie naród nasz przechował w najgorszych czasach i wśród najzgubniejszych błądzeń. Szkody dla sumień wynikłe tu nie należą, lecz należy tu klęska polityczna, przez sektę na kraj ściągnięta, gdyż istnienie jej w kraju, tudzież tolerancya rządu, stały się przykładem i bezpośrednią pobudką do zawiązania pierwszego wielkich rozmiarów spisku, pod nazwą wolnego mularstwa narodowego".

Następnie autor zatrzymuje się nad rozkwitem sekciarstwa w Europie na początku stulecia, przechodzi Tugendbund niemiecki i karbonaryzm włoski i znów zwraca się do Polski.

„Zaraza spiskowa nas nie ominęła, bo wszystkie ludy dotknąwszy, musiała wedrzeć się i na polską ziemię; miazmat był ten sam, co gdzieindziej, co wszędzie, forma odmienna, odpowiednia charakterowi naszemu i miejscowym warunkom. — Wziąwszy za hasło ojczyznę i narodowość, spiski zdobyły między nami prawo obywatelstwa; rząd je ścigał i tępił, lecz starszyzna narodu, ojcowie rodzin, pasterze dusz, zaślepieni do ostatnich granic, stanęli moralnie po stronie konspiracyi i konspiratorów. Dzięki ich opiece, dzięki bezkarności, jaką otoczyli winnych, złe się zakorzeniło i sprowadziło najsroższe następstwa. Krwawe daty 1830 i 1831, 1846 i 1848, 1861 i 1863, utrata bytu konstytucyjnego, nieszczęścia szalonych zamachów rewolucyjnych w trzech dzielnicach, utrata szczątków bytu autonomicznego i narodowego w Królestwie — oto plony ery spiskowej, bez mała tak starej co i urzędowa nazwa kongresowego Królestwa. A najstraszniejszą klęską skrzywienie pojęć wielu pokoleń, zatracie ducha narodu na długie lata. Kościół ostrzegał i gromił, uczyła historya palcem Bożym pisana, — my, głusi i ślepi, trwaliśmy niewzruszeni w obłędzie. Nasi nauczyciele, z obrazą rozumu i prawdy, silili się na sofistyczne wywody, iżby nas utrzymać w samobójczem wierzeniu, jako spiski owe, zamachy i porywy to dzieła najczystszej miłości Ojczyzny, święte czyny bohaterów i męczenników, najdzielniejszy środek zbawienia Polski, rękojmia jedyna przyszłości naszej. — Podczas gdy naród upadał pod brzemieniem wszelakiej niedoli, społeczeństwo karmione fałszem szło ku poniżeniu; natura tajemnych knowań coraz bardziej kaziła się występkiem; sumienia jednostek zaciemniały się, zbrodnia upozorowana polityką i patryotyzmem, nie budzi wstrętu; bluźnierstwo i świętokradztwo, sztylet i trucizna, za broń godziwą uchodzą. Taka jest potęga mocy złego, przez tajne związki w swe sieci człowieka najpewniej wabiącego; kto raz ustami dotknął czary spisków, ten nie prędko i nie łatwo zdobędzie się na odwagę wyrzeczenia się upajającego napoju. „*C'est une fièvre dont on ne guérit pas quand on lui a livré son âme, et un joug dont on ne s'affranchit pas, quand on l'a longtemps subi*". wyrzekł o nas jeden z najznamienitszych naszego czasu umysłów*) Zobaczmy kiedy i jak nasze ciało społeczne tej gorączce uległo; kiedy i jak ugięliśmy karku pod to jarzmo."

*) Guizot. *Mémoires pour servir a l'histoire de mon temps.*

(Dokończenie nastąpi).

podziału i z zawezwaniem, aby się oświadczył, coby z powodu zbytniej rozległości dyecezyi tarnowskiej gotów był odstąpić do dyecezyi krakowskiej. Na to odpowiedział, że gotów odstąpić całe pięć dekanatów, t. j. Białę, Bierzanów, Skawinę, Wadowice i Żywiec, dalej dziewięć parafij dekanatu wielickiego, t. j. Bierzanów, Biskupice, Grabie, Kosocice, Podgórze, Podstolice, Świątniki, Wieliczkę i Wróblowice, trzy parafie dekanatu dobrzyckiego, t. j. Dziekanowice, Siepraw i Zakliczyn; siedm parafij dekanatu myślenickiego, t. j. Budzów, Jawornik, Krzywaczkę z Bęczarzą, Harbutowice, Lanckoronę, Sułkowice i Izdebnik, nakoniec cztery parafie dekanatu makowskiego, t. j. Lachowice, Mucharz, Suchę i Tarnawę. W ten sposób zaokrąglenie dyecezyi krakowskiej byłoby takie: miałaby 10 dekanatów z 138 parafiami, ludnością 500,000 dusz i obszarem 88 mil kwadr. I tak, panowie, zdaje mi się, byłoby najlepiej, gdy tymczasem owe dwa inne projekty nie tylko nie przyniosłyby pożytku ani państwu, ani Kościołowi, lecz owszem byłyby szkodliwe. Praktyczną mojem zadaniem i pożyteczną dla państwa i Kościoła myśl podałbym w połączeniu Szlązka austryackiego z dyecezyą krakowską.

Zresztą wypada mi dodać jedną jeszcze uwagę. Czasy dzisiejsze w wyższym jeszcze stopniu wymagają od biskupów dopilnowania obowiązków, stykania się z ludnością i pouczania jej — proszę mię rozumieć — nie o reakcyi lub uszczuplaniu nadanych swobód, lecz w duchu przykazania chrześciańskiego o prawdziwem korzystaniu z własności i swobody. A dalej w zetknięciu z ludnością powinni łączyć swoją powagę z władzą świecką pod względem nadzoru nad szkołą, tej zaś wskazywać *viam et veritatem* w wzorze Zbawiciela, aby zdrową nauką zwalczać mogła socyalizm i nadużycia swobody. Nie mogę też przemilczeć, panowie, że nie powinno się gasić ognisk promieniących ciepłem i światłem, że powinno się zachować co najmniej dyecezye, które dziś istnieją. Ztąd też należy starać się o zachowanie kapituł i seminaryów, które to duchowne zakłady naukowe mają nie tylko w młodzieży zaszczepiać, lecz i na zewnątrz rozsiewać wiarę i czystość obyczajów; należy zachować je i starać się o dodanie im teologicznych zakładów naukowych, aby młodzież różnych stanów poświęcała się kapłaństwu. Będzie też to zachętą do wyższych nauk, bo młodzież teologiczna im więcej wykształcona, tem wyżej się pnie, a dotego potrzebny stopień doktorski. Biskup, choćby najgorliwszy, nie podoła obowiązkom, jeśli nie będzie otoczony światłem duchowieństwem. Zakłady teologiczne przy seminaryach dałyby młodzieży sposobność do gruntowniejszego wykształcenia.

Pozostaje mi pomówić o jedynej, jaką wnioskodawca przytoczył, pobudce, która go nakłoniła do wniesienia tej rezolucyi, t. j. o finansowej stronie tej sprawy. Ja utrzymuję, że właśnie z stanowiska finansowego rezolucya wcale nie da się usprawiedliwić. Co tu powiem, niech posłuży zarazem za odpowiedź szanownemu preopinantowi. Galicyjski fundusz religijny, jak dziś istnieje, pochodzi wyłącznie z funduszów Kościoła rzymsko-katolickiego, a to z funduszów zachodniej (a więc nie ruskiej) części Galicyi. Znaleźlibyście u mnie spisy wszystkich miejscowości, miast i kapitałów, które wcielono do funduszu religijnego, bom sprawę tę obszernie studyował. Grecko-unicki fundusz religijny ma 68 złr. rocznie, a wraz z dochodami interkalaryjnemi ma 598 złr. rocznego dochodu. Co zaś preopinant mówił o dobrach inkamerowanych, złączonych z własnością skarbową, nienależących do funduszu religijnego, choć preopinant tak utrzymywał, to już rzecz wcale inna; nie pozazdroszczę mu szczęścia i przyjemności, jeśli potrafi z skutkiem przeprowadzić o nie proces przeciw skarbowi. Tu zaś rzecz ma się jak następuje: Łaciński fundusz religijny ma rocznego dochodu 403,784 złr., potrzeby Kościoła łacińskiego wynoszą 312,977 złr., pozostaje przeto 90,807 złr. przewyżki. Potrzeby kościoła unickiego wynoszą wedle preliminarza złr. 598,587. Owa przewyżka dochodów łacińskiego funduszu religijnego ponad wydatki idzie na rzecz kościoła unickiego, a to całkiem słusznie; kościół katolicki bowiem wychodzi z tej idealnej, dziś nigdzie indziej nie praktykowanej zasady, że mienie kościelne jest jedno i że Kościół bogatszy powinien wspierać uboższy. Na tej też zasadzie zaprowadzono tak zwany podatek na rzecz funduszu religijnego, szkoda tylko, że nie dano go przeprowadzić Kościołowi. A więc 598,587 złr. wynoszą potrzeby kościoła unickiego, z naszego funduszu religijnego płaci się na to 90,807 złr., a skarb austryacki dopłaca 507,182 złr. Ze stanowiska finansowego przeto rezolucya ta nie da się usprawiedliwić; albowiem łaciński fundusz religijny ma przewyżkę, a słuszność wymaga, aby wprzód pokrywał własne potrzeby, zanim się go użyje na inne.

Tem kończę i pokładam ufność w waszym światłym rozumie i poczuciu słuszności i sprawiedliwości. Odrzuceniem tej rezolucyi spełnicie życzenie całej dyecezyi, które często znajdowało wyraz; a nadto złożycie dowód taktownej względności, jaka się należy 81-letniemu mężowi czcigodnemu, który wiele położył zasług około Kościoła i państwa; a wierzajcie mi, nikt nie dopatrzy się w zachowaniu dyecezyi tarnowskiej krzywdy dla finansów austryackich, zwłaszcza gdy się zważy, że połączenie jej z krakowską lub przemyską żadnej nie przyniesie oszczędności, albowiem wtedy nie będzie można obyć się bez wikaryuszów generalnych z charakterem biskupów i trzeba będzie zachować kolegiatę w Tarnowie. Nie żądając niesprawiedliwości, upewnicie się, że katolicy naszej dyecezyi o wiele więcej jeszcze zagrzeją się dla wspólnych interesów monarchii. (*Brawo! brawo! z prawicy.*)

(Mimo przemówienia powyższego uchwalono rezolucyę, jak już wiadomo, 62 głosami przeciw 50 głosom.)

Rosya.

Dalszy ciąg socyalistycznego pisemka *Listok Zemli i Woli*, następujące zawiera ustępy:

VI. Artykuł p. n. *Fomin*, jest dokończeniem rozpoczętego w poprzednim numerze *Listka*, opowiadania o znanym nam z dzienników rosyjskich wypadku w Charkowie, gdzie Fomin, wraz z kilku towarzyszami, usiłował zbrojną ręką uwolnić wywożonych w głąb Rosyi trzech uczniów Uniwersytetu Charkowskiego, przy czem zabito jednego żandarma. Urywek ten zawiera szczegóły nieznane, dowodzące, że towarzysze Fomina uciekli się do podstępu, aby go uwolnić z więzienia, brzmi zaś tak:

„...Upłynęło dwa miesiące... (od czasu uwięzienia Fomina).

Rewolucyoniści rozpoczęli traktowania z sekretarzem biura więziennego Szaposznikowym, aby im sprzedał blankiet jenerała żandarmeryi Kowalińskiego, według którego wypuszczani bywają z turmy więźniowie polityczni do indagacyi. Rewolucyoniści ułożyli sobie, że dostawszy blankiet i podrobiwszy na nim podpis Kowalińskiego, przebrani za żandarmów przyjdą do więzienia i tym sposobem wyprowadzą Fomina, aby mu ułatwić ucieczkę. Przyrzekli tedy Szaposznikowi, że w razie sumiennego spełnienia ich zleceń zapłacą mu 200 rubli, w razie zaś zdrady czeka go śmierć. Szaposznikow zgodził się na to i w kilka dni żądany blankiet dostarczył. Rewolucyoniści sfałszowali podpis i 20-go października dwaj mniemani żandarmi przyszli do biura więziennego po Fomina. Ponieważ właśnie przed niedawnym czasem zasilony był skład komendy żandarmskiej w Charkowie wielu nowymi żołnierzami, zjawienie się zatem w więzieniu dwóch nieznajomych żandarmów niepowinno było wzbudzić podejrzenia. Ale zdrajca Szaposznikow zanim jeszcze zawarł umowę z rewolucyonistami, doniósł był o wszystkiem do zarządu komendy żandarmów, przy którego też pomocy dostał blankiet dla wręczenia rewolucyonistom. W więzieniu tedy została urządzona zasadzka. Aby zasłonić Szaposznikowa przed zemstą rewolucyonistów, policya obmyślała zasadzkę tak, aby wydanie się podstępu rewolucyonistów zdawało się prostym wypadkiem. Gdy mniemani żandarmi przyszli do więzienia i oddali dozorcy blankiet, ten udał, że niedomyśla się niczego i posłał po Fomina. Tymczasem w tejże samej chwili zjawiają się dwaj prawdziwi żandarmi i oddają dozorcy więzienia drugi blankiet taki sam jak tamten. „Licho wie, co to jest takiego: czterech żandarmów przychodzi po jednego Fomina!..“ zawołał niby zdziwiony dozorca, i w jednem mgnieniu oka fałszywi żandarmi zostali ujęci i rozbrojeni...

Tegoż dnia policya Charkowska zarządziła kilka aresztów i rewizyj. Między innemi został aresztowany student Jefremow, u którego fałszywi żandarmi mieszkali. Pieczątki na czapkach żandarmskich wydały policyi, że dwa uniformy żandarmskie pochodziły z Kijowa, zkąd wniosła, że i owi ludzie, którzy chcieli przekupić Szaposznikowa, musieli ztamtąd przyjechać. Dla tego też Szaposznikow, otrzymawszy hojne wynagrodzenie za zdradę, posłany został natychmiast do Kijowa, dla wyszukania winnych.

Takie były preludya dramatu, który odbył się w Charkowie d. 21 lutego.

Już na tydzień przed otwarciem posiedzeń sądu, całe miasto było przekonane, że Fomin zostanie skazany na śmierć. Prezes sądu polowego mówił swym znajomym, że Fomin niezawodnie będzie powieszony. Na dwa dni wszakże przed wyrokiem, zaczęły krążyć innego rodzaju pogłoski i mówiono, że sąd otrzymał rozkaz nie skazywać Fomina na śmierć w żadnym razie.

D. 21 lutego o godz. 8-mej, pod silną strażą przewieziono Fomina z turmy do gmachu sądowego. Natychmiast zamknięto całą dzielnicę miasta, przyległą temu gmachowi. Na wszystkich przyległych ulicach urządzono rogatki i postawiono przy nich oddziały żołnierzy, któremi też przepełniony był cały podwórzec sądowy.

Co Fomin mówił w sądzie i co mówili świadkowie—opisane było w dziennikach legalnych. Wiadomo, że uczestników sprawy nie wydał ani jednem słówkiem.

Od czasu do czasu policya rozpędzała tłumy gromadzące się w niezmiernej liczbie przy każdej rogatce. Było to w pierwszym dniu sądu. Drugiego dnia tłumy te jeszcze wzrosły wdwojnasób. Po skończeniu sądu, Fomina posadzono do karety i nałożywszy drogi powieziono najdalszą i najmniej ludną ulicą.

„Oszukano nas!.. oszukano!.. ktoś krzyknął śród tłumów — powieziono go innemi ulicami!..“

Zniecierpliwiony tłum połamał wnet rogatki i przebojem rzucił się do placu Pawłowskiego. Wojsko i policyanci stracili przytomność... Niejeden szturchaniec, niejeden siniak dostał się im od rozjuszonych tłumów — ale nieprotestowali wcale.

Ci, którzy zdołali dobiedz w czas do placu Pawłowskiego, następujący ujrzeli obraz:

Przodem pędził powóz otwarty, w którym stali oficer żandarmski i policyant, machając obadwaj zajadle, na lewo i na prawo obnażonemi pałaszami. Za powozem mknęła kareta, w której siedział Fomin z trzema żandarmami, a wokoło niej 50 konnych ułanów z obnażonemi szaszkami.

Szczególny ten konwój przemknął jak błyskawica wśród tłumów i wnet znikł na zawrocie ulicy.

Fomina zamknięto w więzieniu.

VII. Trzy artykuły p. n. „*Kronika aresztów.*„

Art. 1.

W Moskwie z 6 na 7 marca o godz. 2ej w nocy przed gmachem Akademii petrowskiej stanął oddział żandarmów pod dowództwem 8 oficerów, zapełniając sobą cały plac, przyległy akademii.

W tym właśnie czasie u dyrektora akademii był bal. Spostrzegłszy w oknach rzęsiste oświetlenie, a nie znając jego powodów, żandarmi posłali część komendy do gmachu, żądając objaśnień o przyczynach tak późnego zgromadzenia. Niewiadomo co zaszło u dyrektora. Mówią, że w początku bardzo się przeląkł, a potem obraził i oświadczył, że skarżyć się będzie ministrowi. Ale dowiedziawszy się, że rewizya niebędzie u niego, tylko u studentów, uspokoił się, dał żandarmom do pomocy dwóch subinspektorów, i puścił się wraz ze swemi gośćmi dalej w tańce.

Żandarmi podzielili się na trzy grupy. Pierwsza, umieściwszy się w 7 sankach udała się do daczy (willi) Fiwejskiego, gdzie mieszkali studenci: Małyszew, Prugawin i Anzemirow. Pierwszym manewrem żandarmów było, jak zawsze w podobnych razach, chwycić co prędzej rewidowanych za obie ręce i niepuszczając do końca, szukać we wszystkich kątach broni i papierów. Po rewizyi wszyscy trzej zostali aresztowani i uwięzieni do Moskwy.

Drugi oddział żandarmów, złożony z 25 żołnierzy i 2 oficerów wraz z jednym pod-inspektorem udał się do studenta Łazarewa a potem do jego kolegi Łymoszy. Ani tu ani owdzie rewizya nic niewykryła, nie aresztowano więc ich, tylko wzięto zapewnienie piśmienne, że nie wyjadą z Moskwy bez pozwolenia specyalnego.

Trzeci oddział pojechał do gospody Błahosklonnego, do mieszkania studentów Morozawa i Woltera. Tu znaleziono byłego studenta Petrowskiej akademii Kirijakowa, tylko co przybyłego z Petersburga, tudzież przytrzymano studenta Lucernowa, który zjawił się był tu w czasie rewizyi, Kirijakowa i Woltera natychmiast wysłano pod silną strażą do więzienia, a żandarmi o 4 w nocy udali się na Pietrowkę, do mieszkania Lucernowa, dla odbycia tam rewizyi. Mieszkańcy Pietrowki przebudzili się i mnóstwo studentów zgromadziło w sieniach i korytarzu mieszkania Lucernowa. Tłum stopniowo się mnożył i wkrótce mieszkanie było jakgdyby oblężone przez studentów, którzy zaczęli się burzyć, głośno drwić z żandarmów i łajać ich. Pod-Inspektor, obecny przy rewizyi wyszedł i udając bardzo zmartwionego, zaczął się tłumaczyć studentom, jak ciężkim jest mu obowiązkiem brać udział w tak nieprzyjemnej sprawie. Lecz studenci hałaśliwie przypominali mu wszystkie jego sprawki, dowodząc, że jest szpiegiem. Wyjrzał nieśmiało przezedrzwi oficer żandarmski; mina jego była nadzwyczaj komiczna; był blady, strwożony, drżący — a chciał udawać zucha...

„Kijem go! kijem po łbie!..“ dały się słyszeć głosy. Przerażony oficer zaczął mruczeć niewyraźnie tłumacząc się, że jest niewinien, bo spełnia tylko swój obowiązek... Zagłuszono go — zamilkł...

Tymczasem żandarmi spieszyli skończyć sprawę i zmykali... Dwaj oficerowie kłusem prawie przebiegli i wsiedli do karety... Lucernow, otoczony eskortą żandarmów, żegnał się z kolegami.

— „Zepchnąć ze schodów żandarmów!..“ dały się słyszeć głosy — i tłum studentów naparł na nich... Lecz zapóźno: żandarmi już byli na dole: porwali na ręce Lucernowa, wsiedli do powozów, i pomknęli galopem.

Skończyło się tedy na hałasie, który się uspokoił wkrótce.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 16 maja.

Arcyksiążę Albrecht odjechał dziś rano pośpiesznym pociągiem do Wiednia.

Arcyksiążę, który jak już donieśliśmy poprzednio był we środę na przedstawieniu *Zbójców*, wyraził swoje nadzwyczajne zadowolenie z gry Królikowskiego, którego miał także sposobność widzieć parę razy w Warszawie.

— Wczoraj na przedstawieniu *Trubadura* opery lwowskiej byli w teatrze: Arcyksiężna Izabella i Arcyksiążęta Albrecht i Fryderyk.

— Arcyksiążę Fryderyk udał się dziś do Krzeszowic na polowanie do hr. Artura Potockiego na cietrzewie.

— Gdy skutkiem wiatru oderwała się na jednej z wież kościoła na Skałce deska i groziła spadnięciem, wczoraj wieczór wszedł na wieżę jeden ze straży pożarnej dla zdjęcia tej deski i w obawie, aby nie spadła na dół, zawołał na lud zebrany pod kościołem dla słuchania kazania, „baczność!“ Tłum ludu nie wiedząc o co idzie, sądził, że wieża się wali i zaczął nagle uchodzić, tłocząc się i przewracając, przez co trzy kobiety zostały pogniecione i musiano je odwieść do szpitala.

— Popis roczny uczniów miejskiej szkoły rzemieślniczej odbędzie się w niedzielę d. 18 b. m. w sali wykładowej muzeum techniczno-przemysłowego po odbytem o godz. 9ej rano nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów. W przyległej sali urządzoną będzie wystawa rysunków i modeli tychże uczniów. Magistrat wysłał do starszych w stowarzyszeniach rzemieślniczych i majstrów zaproszenia na popis; spodziewać się przeto należy, że zaproszeni zgromadzą się na popis w celu przekonania się o postępach uczniów i o pożytku, jaki ta szkoła dla młodzieży rzemieślniczej przynosi.

— Rozporządzenia sanitarne, jeśli mają być użyteczne, powinny być takie, iżby nie dały się zastąpić czczą formalnością i dały się praktycznie stosować. Jak n. p. donoszą nam, wczoraj w Wieliczce nie chciała władza miejscowa dopuścić sprzedaży siana, bez obejrzenia go przez lekarza. Czy lekarz jest w stanie orzec, że siano nie pochodzi z miejsca dotkniętego zarazą bydła, czy też ma być botanikiem i rozeznać dobroć siana, albo gospodarzem wiejskim, któryby po zapachu siana orzekł, że jest czyste? Zarazy bydlęcej nie wykryje w sianie, więc lekarz spojrzał i rzekł: dobre siano! Stało się więc zadosyć literze przepisu sanitarnego.

— Dr Karol Rasp z Krakowa otrzymał na wystawie drobiu w Wiedniu srebrny medal jako nagrodę rządową za najlepszy gatunek kur *Brahma putra*.

— Na Wystawę Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Brochockiego Widok z Tiposa w Afryce; Jul. Kossaka Polowanie z sokołami na czaple.

— W kwietniu wydalono w ogóle z krajów austryackich 84 obcych, między któremi 8 kobiet. Do Rosyi wydalono zaś 27 osób, a w tej liczbie jeden wychodziec i dwóch literatów. Największa liczba osób wydalonych do Rosyi, wydaloną została przez Dyrekcye policyi we Lwowie i Krakowie, bądź z powodu, że osoby te zagrażały porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu, bądź też z powodów policyjnych po odbyciu kary za pospolite przestępstwa. Z tej samej przyczyny policya w Krakowie wydaliła kilka osób do Prus.

— Wystawa dzieł sztuki w Paryżu otwartą została d. 11 maja. Jest ona liczniejszą od wszystkich dawniejszych i mieści w 29 salach 3040 obrazów olejnych, 1707 rysunków, 429 rycin, 715 rzeźb.

— W kościele polskim Wniebowzięcia w Paryżu obchodzili Polacy w niedzielę d. 11 b. m. święto Ś. Stanisława i licznie zebrali się tak starszy, jak młodzież ze szkoły w hotelu Lambert, ze szkoły Batignolskiej i zakładu Ś. Kazimierza. Nabożeństwo odprawił X. W. Witkowski, podczas którego śpiewał słynny Tamberlick i jego córka p. Gałęzowska; kazanie miał X. Adolf Bukanowski.

— Żona W. ks. Włodzimierza Rosyjskiego Marya, córka W. ks. Meklenburskiego, powiła d. 14 maja drugiego syna.

— Do najdłuższych może przedstawień teatralnych w wieku XIX policzyć można przedstawienie *Podróży około świata w 80 dniach*, które się odbyło w rosyjskim teatrze w Odessie w/d. 2 b. m. Jak *Odeskij Wiestnik* donosi, bardzo liczne wykolejenia podczas gry kolei żelaznej, nieszczęśliwe rozbicie się okrętu i długo trwająca bitwa dzikich, spowodowały, że przedstawienie tej sztuki, które się rozpoczęło o godz. 7ej, zakończyło się dopiero o godzinie $2^3/_4$ z rana. Gdy kurtyna po raz ostatni zapadała, większa część publiczności spała już w najlepsze.

— W końcu kwietnia odebrała sobie w Odessie życie z rewolweru w hotelu „St. Petersburg“ w obecności wielu gości rosyjska autorka L. A. Paszkow. O awanturniczem jej życiu donosi korespondent z Petersburga: Lydia Paszkow jest rodem z Moskwy. Ojciec jej szlachcic starej daty, pochodził z rodu książąt tatarskich. Skutkiem nieszczęśliwych stosunków matka jej zmuszoną była zostać aktorką, wkrótce jednak opuściła scenę i wyszła za mąż. Lydia odziedziczyła po ojcu swoim rycerski charakter i otrzymała prawie męskie wychowanie. Do 12go roku ubierała się jak chłopiec, jeździła konno i namiętnie oddawała się polowaniu. Wcześnie utraciła rodziców i wcześnie wydał ją opiekun za mąż. W 19ym już roku rozwiodła się się z pierwszym mężem. W owym czasie gromadziły się w jej salonie najwyższe znakomitości literackie Rosyi. Wkrótce wyszła powtórnie za mąż i z mężem swym przeniosła się do Uralu, gdzie cały rok przeżyła w odosobnieniu wśród hut żelaznych. Gdy drugi jej mąż Paszkow zamianowany został ajentem dyplomatycznym w Egipcie, udała się tam wraz z nim i odegrała w tamtejszej kolonii europejskiej wybitną rolę. Na pierwszym balu zwróciła jej piękność do tego stopnia uwagę Chedywa, że ją wraz z mężem do swego stołu zaprosił; wyszczególnienie to niespotkało jeszcze nikogo. Pani Paszkow wydało się jednak życie w Egipcie nudnem. Opuściła dwór Chedywa i wybrała się w podróż na Wschód; zwiedziła Joppę, Jerozolimę, Damaszek i inne miasta Lewantu. Życie w pustyniach tak się podobało pani Paszkow, że powtórnie udała się do Palestyny i zwiedziła ruiny Palmiry. Ztamtąd przybyła do Rzymu i Neapolu, zkąd znowu dłuższą zrobiła wycieczkę do Libanu. Zimę przepędziła pani Paszkow w Mentonie. Tam zajmowała się wiele malarstwem i napisała cały szereg nowel pod tytułem: *Wspomnienia ze Wschodu* i romans *Izraelita*. Wprzód już powieść jej: *Księżna Wera Glinskaja* zrobiła jej rozgłos. Z Mentony przedsięwzięła w r. 1877 podróż około świata, zwiedziła Brazylię, Japonię, Chiny i Egipt i wróciła w r. 1878 na Konstantynopol do Odessy. Opuszczona przez krewnych i męża, p. Paszkow, która milionami dawniej rozporządzała, popadła w zupełne ubóstwo. To doprowadziło ją do samobójstwa.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Władysława Sokołowskiego za kradzież gołębi ze strychu; Antoniego Łabudzińskiego z Grabówki w powiecie Wielickim za sprzedawanie półwosia, które, jak utrzymuje, miał znaleźć na drodze w lesie Baryckim; Aleksandra Cwałosyńskiego za kradzież beczki z piwa; Salomeę Koszałkową za kradzież pieniędzy; Peisacha Ungara za zamiar kradzieży; Agnieszkę Świerczyńską, żebraczkę, za przywłaszczenie parasola, który miała znaleźć przy kościele P. Maryi; Maryannę Prochaskową za nielitościwe w pijaństwie bicie syna swego czteroletniego; Jana Kaweckiego, poszukiwanego za zbiegnięcie ze służby w Limanowy; Małgorzatę Fijałkowną za kradzież w służbie; za pijaństwo cztery osoby.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

— Dnia 15 maja pogoda; termometr od 4·0 doszedł do 20·1 C. Barometr idzie w górę; rano o godz. 6ej d. 16 stan jego był 744·4 milim., termometru 7·6 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 17 maja: ŚŚ. Paschalisa i Torpeta.

Wiadomości bibliograficzne.

— P. Bogdan Borkowski, krakowianin, wydał świeżo w Warszawie „Romans“, utwór fortepianowy poświęcony Wieniawskiemu. Oddawna dał on się chlubnie poznać na polu muzycznem. W utworze tym okazał, jak można dotychczasową formę Romansu zapełnić bogactwem nowej treści, a ład i porządek w tworzeniu połączyć z wolnym polotem, posiadając rzeczywisty talent i będąc na sumiennych wzorach wykształconym. Piękna ta praca, poetycznie pomyślana i artystycznie wykonana stanowi wdzięczny przyczynek do szeregu utworów muzyki salonowej.

— P. Juliusz Wildt wydał własnym nakładem bardzo pożyteczną książeczkę p. n.: *Zaraza błonicowa czyli Dyfterya*, podług Dra Oertla i Dra Steinera, dla wiadomości i przestrogi troskliwych ojców i matek napisał F. K. Kraków 1879 w 8ce stron. 39. Oprócz historyi choroby wyłuszczył autor jej symptomata i podał sposoby zapobiegania i leczenia. Książeczka ta napisana jasno i przystępnie.

Nakładem również p. Wildta wyszedł czwarty zeszyt *Teatru dla młodzieży*. Dotychczas wyszły już w tem wydawnictwie komedyjki jednoaktowe: *Trafiła kosa na kamień*, z francuskiego i *Wychowanki królowej Maryi Leszczyńskiej*, przez R. M. Zarzycką; *Pokłosie*, z francuskiego, przez K. Starowiejskiego; *Skradziony talar*, przez Turskiego; *Próżność ukarana*, przez Z. Sarneckiego; *Sen*, z francuskiego, przez K. Starowiejskiego; ostatni zaś zeszyt zawiera Zygmunta Przybylskiego: *Posługacz*, kom. w 1 akcie, wyszczególniona na konkursie we Lwowie w r. 1874 i tegoż *Skradziona książka*, obrazek sceniczny w dwóch odsłonach.

OPERA LWOWSKA. Opera lwowska rozpoczęła wczoraj szereg swoich, wielce dla publiczności naszej zajmujących, przedstawień, *Trubadurem* Verdego. Teatr był pełny, a liczne oklaski dowodziły, że gości lwowskich spotyka w Krakowie jak najlepsze przyjęcie. Dobry śpiew dawał się dotąd u nas słyszeć z estrad koncertowych i to wyłącznie amatorskich, tem więc pożądańszym był przyjazd opery lwowskiej, która walcząc z niezmiernemi trudnościami, umiała się utrzymać na odpowiedniem stanowisku i bądź co bądź jest operą polską.

O *Trubadurze* tyle już pisano, że nie będziemy się wdawać w krytykę tej opery, nie zamierzamy także krytykować jej wykonania, bo jak w ogóle o scenie naszej, tak tem więcej o operze polskiej, pisać należy, uwzględniając przedewszystkiem trudności, często nieprzezwyciężone, z któremi ma się do walczenia. Trudności te zwiększają się jeszcze bardziej, kiedy operze lwowskiej przyszło przenieść się z miejsca na miejsce i występować gościnnie w naszym teatrze. Takie przenosiny kosztują nie tylko wiele trudu, ale stwarzają warunki, w których ciężko nieraz własnym odpowiedzieć zamiarom. Pomimo tego wnosząc z wczorajszego przedstawienia *Trubadura*, opera lwowska dobrze się zapowiada; rozporządza ona znacznemi siłami, między któremi znajdujemy kilku dawnych, a zawsze mile witanych w Krakowie znajomych, jak pp. Köhler i Zakrzewski. Dwie nowe primadonny Włoszki pp. Bossi (sopran) i Caraciolo (alt), są skończonemi śpiewaczkami, rozporządzającemi znacznym materyałem. Piękny baryton p. Köhlera nic nie stracił na swej dawnej sile a artysta umie z niego robić właściwy użytek. Głos p. Zakrzewskiego sięga rzadkiej wysokości, materyał w nim ogromny, ale wczoraj artysta nie zaprezentował jeszcze publiczności talentu swego w całej pełni. P. Zakrzewski powinien brać przykład z p. Caracciolo, która rozporządza olbrzymim zasobem głosu, ale umie go w miarę używać i nigdy innych nie zagłusza. P jedyncze ustępy śpiewał p. Zakrzewski bardzo pięknie. Chóry bardzo dobre i całość była wybornie wystudyowaną, co zawdzięczać należy niezmordowanej pracy p. Jareckiego, który przedstawił się wczoraj jako zdolny i przezorny dyrektor. *Trubadur* będzie powtórzony w niedzielę. Opera lwowska w ogóle obiecuje nam kilkanaście nader miłych i ponętnych wieczorów.

Zdanie sprawy

z ruchu naukowego Akademii Umiejętności

od dnia 3 maja 1878 roku

podane przez

Dra J. Szujskiego

Sekretarza jeneralnego.

(Dalszy ciąg).

Blisko złączone zadaniami swemi komisya prawnicza pod przewodnictwem czł. F. Zolla i historyczna pod przewodnictwem J. Szujskiego na Kraków A. Małeckiego na Lwów, nie ustawały w wydawnictwach, które od początku Akademii doszły już do poważnej cyfry 14 tomów. Dr Bobrzyński w V tomie Starodawnych prawa polskiego pomników, objął wielkiej wagi zabytki politycznej literatury XV wieku, a mianowicie oprócz mozolnego wydania Stanisława Zaborowskiego: *De natura iurium et bonorum Regis* i J. Ostroroga *Monumentum pro ordinanda republica congestum*, znane tylko w małej części z zbioru Haardta (*Acta Concilii Constantiensis*) pisma Pawła Włodkowica (Paulus Vladimiri) rektora Uniwersytetu Jagiell. i posła na sobor w Konstancyi oraz jego przeciwników Jana z Bambergi i Jana Falkenberga, stanowiące prawdziwą chlubę dyplomacyi i jurysprudencyi naszej XV wieku. Czł. U. Heyzmann dołączył synodyki nieznane Andrzeja Laskarysa biskupa poznańskiego, z biblioteki hr. Szembeka w Porębie. Dodatkowy tom *Voluminum legum*, na który bezimienny dawca z Warszawy fundusz przeznaczył, przygotowany przez Dra M. Zatorskiego niebawem drukować się zacznie. Zbierano w dalszym ciągu materyały do zwyczajów prawnych ludu naszego. Grono lwowskie komisyi historycznej, wydawszy tom III *Monumenta Poloniae historica*, pomnikowego wydawnictwa śp. A. Bielowskiego, przygotowuje tom IV, którego treścią będą: Żywoty i legendy Świętych, Źródła pruskie, Źródła klasztorne, Varia. W dziale dyplomatycznym wydaje oddział krakowski: Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa w opracowaniu czł. Dra F. Piekosińskiego, w listopadzie zaś przystąpi do druku: Kodeksu listów W. ks. Witolda w opracowaniu Dra Prochaski. W dziale Acta historica wydał Listy Andrzeja Zebrzydowskiego, w opracowaniu Dra Wisłockiego, drukuje pierwszy tom Archiwum spraw zagranicznych Paryskiego do dziejów Jana III, w opracowaniu Dra K. Waliszewskiego i korespondencyę Hozyusza," wydawnictwo pamiątkowe z przyczyny trzechsetletniej rocznicy śmierci Kardynała na ten rok przypadającej, w opracowaniu Dra W. Zakrzewskiego i Hiplera. P. Franciszek Kluczycki przygotował pierwszy tom aktów Jana Sobieskiego, poświęcony jego biografii aż do wstąpienia na tron 1674 r. Nie wspominamy o zasobach oczekujących druku, wolimy podnieść, że pierwszy tom *Acta historica* wyszedł z pomocą łaskawie nam udzieloną z funduszu śp. Norberta Bredkrajcza, jak niemniej wyrazić wdzięczność naszą Drowi Syblowi i Drowi Philippiemu w Królewcu za uprzejme ułatwienia, jakich doznaliśmy w sprawie poszukiwań i odpisów korespondencyi Hozyuszowej.

Komisya językowa pod przewodnictwem prezesa J. Majera prowadziła dalej prace swoje nad Słownikiem staropolskim. Praca ta znacznie się posunęła, już to przez współudział członków z Krakowa i Królestwa Polskiego, już to przez zawiązanie grona komisyi językowej we Lwowie, pod przewodnictwem A. Małeckiego. Zakres sam zabytków języka staropolskiego rozszerzył się przez udzielenie nieznanych dotąd zabytków i przez odpis kazań XV wieku X. Paterka, własności biblioteki gimnazyalnej w Toruniu. P. Tuszyński ułożył słownik techniczny wyrazów kolejowych i telegrafowych. Dostarczano też w dalszym ciągu zbiorów prowincyonalizmów z różnych okolic Polski.

Takim jest krótki zarys tegorocznej pracy akademickiej poświadczony wyszłemi już lub w druku będącemi publikacyami. Zmierza on niezmienionym korytem do jednego zawsze celu statutem Akademii i myślą fundacyi nakreślonego, aby we wszystkich ile możności kierunkach naukowych zbadać kraj i społeczeństwo, którego językiem Akademia przemawia. Po siedmiu latach bytu wskazać ona już może pewne donioślejsze i widoczniejsze rezultaty, powołać się na szereg prac i wydawnictw, któremi tem energiczniej światu przypominać się przyszło, im większa mogła, u swoich i obcych, co do możności istnienia takiej instytucyi u nas, istnienia na jednej tylko części terytoryum polskiego, panować wątpliwość.

Jedną z cech, którą pierwsi uczestnicy Akademii przedewszystkiem tej instytucyi nadać chcieli, jedną z cech, zrazu przez szeroką publiczność mało zrozumianych, było uniknięcie wszelkiej próżnej pozy na uprzywilejowane wielkości, był pośpiech ku utworzeniu fachowej pracowni dla poszczególnych nauk, do utorowania badaniu naukowemu drogi przez terytoryum Polski. Nie tworzyliśmy popisowej *Académie des quarante*, o której każde krzesło toczyć się zwykły walki politycznej i religijnej natury, Akademii, która ma być zbiorem najwybitniejszych duchowych przedstawicieli kraju i na czczej chwale tej atakowanej często reprezentacyi poprzestaje. Ofiarowaną nam z dopustu Opatrzności, z łaski Monarszej, za staraniem zacnych obywateli instytucyą nie chcieliśmy mnożyć próżnej w społeczeństwie walki, ani sobie próżniejszej jeszcze a wątpliwej dodawać chluby; jako pracownicy i robotnicy w pojedynczych gałęziach wiedzy zasiedliśmy tutaj, nie w celu odziewania zdań naszych powagą i nimbem akademickiego tytułu, nie w celu wydawania i głoszenia wyroków w wielkich kwestyach poruszających światem i nauką: indywidualizm każdego z uczestników pozostaje w całości po za kołem Akademii, ale w tem mocnem przeświadczeniu, że im więcej badania, im więcej wszechstronnych obserwacyj, im więcej zebranych aktów do poznania jakiegokolwiekbądź zjawiska w świecie przyrody i człowieczeństwa się znajdzie i zgromadzi, tem wielostronniej, dokładniej pozna się zjawisko, tem silniejsze nałoży się wędzidło aprioryzmowi w pomysłach naukowych, tem skuteczniej powściągnie oderwane, oparte często na indywidualnych lub społecznych namiętnościach teorye, tem skuteczniej pomoże do ugruntowania zdrowych i silnych przekonań. Ta przedmiotowość i neutralność, ten brak pretensyi do zamykania nauki w granicach pewnej doktryny lub teoryi, ta szeroka wolność dana zdaniom i przekonaniom indywidualnym, winna była w naszem właśnie społeczeństwie, hierarchiczności nie lubiącym, zapewnić jej szerokie poparcie kół naukowych, uwidocznić wszystkim otwarte dla wszystkich przyjaciół nauki podwoje, wytłumaczyć, że jeżeli formalne ramy Akademii już w skutek orzeczeń statutu Akademii objąć nie mogły wszystkich naszych specyalistów

nankowych, jeżeli niezależne od nas przeszkody nie dozwoliły sięgnąć tam po współpracowników, gdziebyśmy najgoręcej tego pragnęli, to przecież unoszący się po nad formalnościami, zindywidualizowany już dzisiaj duch Akademii, garnie wszystkich i zaprasza — nie do honorów i zaszczytów, marnych w obec wielkości zadania, ale do poczciwej pracy, która ma prowadzić do rzetelnego, zdrowego, organicznego rozwoju narodowości naszej. (d. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 15 i 16 maja.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił przeszło 1000 korcy zboża, po większej części pszenicy i żyta. Ceny uległy spadkowi tak z braku chęci kupna, jak wskutek i pięknego powietrza, każącego się większych spodziewać dowozów.

Płacono za pszenicę za 287 funt. od złr. 45 do 52 — złr.; żyto za 227 f. od złr. 27 do 31 — złr.; jęczmień za 209 f. od złr. 20 do 24 złr. — gr. — owies za 138 funtów od 14 do 16 złr.; proso za 250 funtów od — do — złr.; groch od 26 do 30 złr.; tatarkę od — do — złr.

Pod wpływem nadeszłych wiadomości z zagranicy o spadającej cenie pszenicy i żyta jak niemniej nieobecności pruskich kupców na dzisiejszym targu kleparskim, ceny pszenicy i żyta uległy spadkowi, tem więcej, że dowóz zboża na targ był dosyć znaczny. Do Prus także niewielkie partye przez ajentów zakupiono zostały. Największy udział w zakupnie robiono dla młyna parowego w Podgórzu, lubo i inne młyny parowe zakupiły także kilka partyj pszenicy i żyta.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 8·25 do 9·75 złr.; czerwoną od 9·— do 10·12 złr.; białą od 9·25 do 10·25 złr.; żyto piękne za 100 kilogr. po 6·— do 6·30 złr.; żyto pośledniejsze za 100 kilogramów od 5·50 do 6·— złr.; jęczmień piękny za 100 kilogr. po 5·75 do 6·— złr.; na paszę za 100 kilogram. od 5·— do 5·60 złr.; owies za 100 kil. od 5·70 do 6·25 złr., groch za 100 kil. od 6·75 do 7·75 złr.; fasolę od 8·— do 9·50 złr.; jagły od 8·50 do 9 złr. W skutek przeprowadzenia siana i słomy przez niektóre rogatki do miasta, ceny tychże spadły.

W ostatniem sprawozdaniu targowem wkradła się niemiła pomyłka, gdyż za pszenicę czerwoną płacono od 8·75 złr. do 10·10 złr., zaś za białą od 9·— do 10·25 złr., nie zaś jak mylnie podano od 8·50 9·10 złr. i od 8·50 do 9·25 złr.

Księgosusz.

Z powodu zmniejszenia się liczby miejscowości dotkniętych księgosuszem w Galicyi zniosło węgierskie Ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu pod dniem 28 kwietnia r. b. zamknięcie granicy węgierskiej przeciw Galicyi, a zaprowadziło natomiast przepisy objęte §. III 20 artykułu ustawy z r. 1874, według których dozwolonem jest wprowadzać z Galicyi do Węgier bydło rogate i inne zwierzęta przeżuwające, oraz mięso z tychże, gałgany, słomę, siano oraz nawozy wszelkiego rodzaju; pod następującemi warunkami: 1) musi być wiarogodnie udowodnionem, iż zwierzęta, oraz przedmioty wyż wymienione pochodzą z miejscowości i okolicy wolnej od zarazy, i były transportowane przez miejsca niedotknięte księgosuszem. 2) [illegible] sprawdzony być winien przez świadectwo zdrowia i oględzinami, przedsięwziętemi przez weterynarzów na granicy węgierskiej.

Wiedeń 15 maja.

Okowita. — Na naszym targowisku w ruchu i w cenie nie ma zmiany; notujemy 28·50 złr. — **Pest,** 14go maja 26——26·25 złr. — **Wrocław** 14go maja.: na maj 50·40 mark. ofiarowano; — na czerwiec-lipiec 50·40 — mark. ofiarowano. — **Szczecin,** 14go maja: w miejscu 53·20 mark., na maj-czerw. 52·40 mark., na lipiec-sierpień 53·50 mark. — **Berlin,** 14go maja: w miejscu 53·30, mrk., na maj-cz. 53·10 mark., — na czerwiec lipiec 53 10 mrk., na sierpień-wrześ. 54·50 mark. — **Paryż,** 14go maja: na ten miesiąc 55·50 frank., na czerwiec 56·— frk., lipiec-sierpień 56·50 frk., na wrzesień-grudzień 56·25 frk.

Nafta. — **Wiedeń,** 15go maja: za 50 kilo z cłem z dworca 9·25 — złr. **Tryest,** 14go maja za 100 kilo bez cła 12·25 złr. — **Brema,** 14go maja za 100 kilo 8·60 mark. — **Hamburg,** 14go maja: w miejscu 9·10 mark., na maj 9·— mark. na sierp.-grudzień 9·80 mark. — **Antwerpia,** 14go maja za 100 kilo 21½ frank. — **Nowy Jork,** 14go maja za galona (= ca. kilo) 8⅝ ct. pap., — w **Filadelfii** 8⅜ ct. pap.

Przyjechali do Krakowa od d. 15 do 16 maja.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Aleks. Kwiatkowski z Galicyi; X. Miron Podoliński z Manowa; B. Porankiewicz z Warszawy; M. Alma, M. Salamon, Bron. Wojnowski ze Lwowa; A. Streutler z Prus; X. J. Babica z Przysowej; M. Terawińska, R. Sisoska, F. Illawska, J. Męczyńska z Częstochowy; M. Filipowski ze Lwowa; H. Treeger z Luband.

NADESŁANE.

Na naprawę zwalonej galeryi podczas odpustu na Skałce złożyli na ręce X. Przeora XX. Paulinów: X. Mikoś 5 złr., N. N. 10 złr., S. A. 2 złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Darmstadt 14 maja wieczór. *Darmstädter Ztg.* dowiaduje się ze źródła dobrze świadomego, że doniesienie, jakoby hr. Andrassy w sposób nieurzędowy rozmawiał z ks. Battenbergiem o jego kandydaturze na tron bułgarski, wymaga potwierdzenia. Książę nie ma zaszczytu znać hr. Andrassego i nigdy nie zetknął się z nim w stosunkach urzędowych.

Rzym 14 maja. Delegaci rumelscy Jankołow i Gešow wręczyli prezesowi ministrów Depretisowi memoryał, w którym wyrażają obawy Bułgarów rumelskich z powodu powrotu Turków. Delegaci wyjadą jutro do Wiednia a następnie do Petersburga.

Londyn 14 maja wieczór. Cesarzowa Niemiecka przybyła dziś do Windsoru i przyjmowaną była w dworcu kolei przez królową Wiktoryę. Towarzyszyli jej książęta Walii i Edynburski.

Petersburg 15 maja. *Goniec urzędowy* ogłasza odezwę Cara do Bułgarów.

Konstantynopol 14 maja. Aleko basza (Vogorides) po sankcyonowaniu przedłożonego Sułtanowi projektu ustawy o odpowiedzialności ministrów wyjedzie do Filipopola. Porta nie przyznała na przyjazd posła angielskiego hotel do Bagdadu.

Washington 14 maja. Sekretarz spraw skarbu ogłasza, że już 13 milionów dolarów sprzedał w dowodach długu ustalonego, o których nabycie starają się więcej niż drukarnia mogła ich dostarczyć.

Korespondent nasz lwowski donosząc wczoraj o usunięciu przez wydział uniwersytetu lwowskiego postanowienia cesarskiego z d. 4 czerwca 1869 tyczącego się języka polskiego jako języka urzędowego w Galicyi, dodaje, że już pod d. 4 lipca 1871 rozporządzenie ministeryalne pozwalało używać języka polskiego w egzaminach ścisłych na uniwersytecie, ale w odpisie tego rozporządzenia przesłanym do Lwowa ustęp ten był opuszczony. Jest to zaiste wypadek, którego nie nazwiemy właściwem imieniem; godziłoby się jednak dotrzeć do źródła, aby wiedzieć, kto ma prawo stósować ustawy lub rozporządzenia dowolnie i czy po za obrębem władz do tego uprawnionych istnieje jeszcze jaka tajna władza, mająca przywilej odmawiania praw przyznanych i przeistaczania rozporządzeń legalnie wydanych.

Obie Izby wiedeńskiéj Rady państwa odbyć dziś miały ostatnie posiedzenia; Izba wyższa zebrać się miała przed południem i uchwalić resztę ustaw, które już przeszły przez Izbę deputowanych; ta ostatnia zaś zgromadziła się o godz. 1éj, nie jak zwykle o 11éj, chodziło bowiem o pewność że pierwsza nie poczyni zmian w przedłożonych sobie ustawach. Wszystko więc przygotowane, aby uroczyste zamknięcie Rady państwa mogło nastąpić jutro. Jakoż otrzymujemy kategoryczne doniesienie, że Rada państwa zamkniętą zostanie jutro mową tronową o godz. 12éj w południe w wielkiéj sali ceremonialnéj w Burgu. Według *N. fr. Presse* mowa tronowa da tylko pogląd na przeszłość, o planach i zamiarach rządu na przyszłość podobno nie będzie wzmianki. Rozwinięcie bliższe swego programu zostawia rząd do mowy tronowéj, którą otwarta zostanie przyszła Rada państwa.

Provinzial Corresp. zapowiada już przyjazd Cesarza Rosyjskiego i wielu książąt rosyjskich na obchód złotego wesela cesarza Wilhelma (d. 1 czerwca), nie nadmienia zaś o przybyciu na ten czas do Berlina cesarza Franciszka Józefa. Cesarz Wilhelm zaraz po obchodzie uda się do Ems, a w lipcu do Gastein.

We środę wybraną została komisya taryfowa parlamentu niemieckiego złożona z 28 członków. *Prov. Corr.* oblicza, że zasiada w niej 18 wyraźnych zwolenników reformy ceł i 4-ch członków, którzy warunkowo zgadzają się na reformę, a przeciwników stanowczych jest 6-ciu. Nie ulega więc prawie wątpliwości, mówi ten organ rządu pruskiego, że tak w komisyi jak w parlamencie przyjdzie wogóle do porozumienia się nad wnioskami taryfy.

Tymczasowe urządzenie Alzacyi i Lotaryngii i stosunek tego kraju do Rzeszy niemieckiej, uledz ma niejakiej zmianie, ale bez przyznania krajowi temu zupełnej autonomii i praw kraju związkowego. Rada związku Niemieckiego ma sobie przedłożony projekt statutu Alzacyi i Lotaryngii. Dotychczas kanclerz był bezpośrednim zawiadowcą kraju i rządził nim przez prezydenta. Naczelny zarząd przypadnie teraz namiestnikowi, który będzie miał dodanych ministrów urzędujących w Strasburgu, a naczelnik ministerstwa będzie sekretarzem stanu; przy boku namiestnika, urzędować będzie Rada stanu, mianowana przez Cesarza na lat trzy, pod przewodem namiestnika dla przygotowania ustaw. Władza prawodawcza spoczywać będzie w ręku sejmu, który nosi nazwę wydziału krajowego i składa się z 58 członków. Wydział wybiera co lat trzy delegata do Rady związkowej, którego Cesarz zatwierdza. Delegat ten ma w Radzie Rzeszy niemieckiej głos tylko doradczy a przeto udział jego nie zmienia stosunku głosów tej korporacyi. Jak dotąd tak i nadal w parlamencie niemieckim zasiadać będą reprezentantami Alzacyi i Lotaryngii. Dotąd niewiadomo, kogo Cesarz naznaczy namiestnikiem. Dawniej twierdzono, że będzie nim następca tronu pruskiego, skoro atoli namiestnik ma mieszkać w Strasburgu, przeto trudno przypuścić, aby królewicz miał przenieść się do tego miasta na stałe mieszkanie.

Aż do zamknięcia dziennika nie doszła nas wiadomość telegraficzna o pierwszem po feryach posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych. Zdaje się przeto, że nic ważnego nie zaszło i że cofnięto interpelacye tak z prawicy, jak ze skrajnej lewicy, a mianowicie z tej ostatniej strony o politykę wewnętrzną rządu. Lockroy miał bowiem uderzyć w swej interpelacyi na rząd z powodu wniosków edukacyjnych Ferrego, które nie zaspakajają radykalistów, jak się to okazało z programu Clémenceau. Atoli już przed otwarciem Izby głoszono, że Lockroy wstrzyma się, żeby nie narazić gabinetu, którego upadek nie obróciłby się w tej chwili na korzyść radykalistów, lecz wzmocniłby agitacyę konserwatywną i katolicką przeciw ustawom Ferrego. Owszem jest mniemanie, iż Clemenceau swoim programem tak zastraszył centrum, iż to przyrzekło wspierać gabinet Waddingtona.

Mnożą się w Rosyi w sposób zadziwiający pożary tak dalece, iż trudno kłaść je na karb przypadku; przeciwnie, zdawaćby się mogło, że są one dalszym objawem działania rewolucyjnego. Nie należy bowiem zapominać, że w początkach nihilizm używał już tego środka.

Podczas pobytu ks. Aleksandra bułgarskiego w Liwadyi miała być także mowa o wynagrodzeniu kosztów za okupacyę Bułgaryi, gdyż jak mówi korespondent petersburski do *Wiener Abendpost*, „finanse Rosyi nie pozwalają jéj sumy téj darować Bułgaryi. Bogata Bułgarya może bez żadnego natężenia spłacić pomału sumy, jakie Rosya wydała na jej wyzwolenie z pod jarzma tureckiego." Nic więc darmo i Bułgarowie muszą zapłacić za swoje oswobodzenie, a kosztować ich ono będzie olbrzymie sumy, gdyż dług rosyjski zaciąży nad finansami młodego księstwa, które znów nie ma tyle zasobów materyalnych, aby mogło wspomagać skarb rosyjski.

Nowy jenerał-gubernator Rumelii wschodniej, dawniej Aleko basza, dziś ks. Vogorides przybywa w niedzielę do Filipopola dla objęcia swego urzędu. Jen. Stołypin złoży w jego ręce całą administracyę kraju; stanie się to na podstawie zawartego kompromisu, według którego przez cały jeszcze miesiąc rządzić będą krajem wspólnie władze rosyjskie i nowe władze bułgarskie pod kontrolą komisyi międzynarodowej. Rosya bowiem nie chciała poddać swoich urzędników pod władzę nowego jenerał-gubernatora. Urzędnicy rosyjscy rządzą jeszcze przez ten miesiąc niezależnie, Bułgarzy podlegają jeszcze ks. Vogoridesowi. Takim sposobem w takim składzie rzeczy, rządy kraju mogą iść dobrze. Władzę jenerał-gubernatora ubezwładniać będą rządy urzędników rosyjskich i płonną będzie zapewne nadzieja *Wiener Abendpost*, która spodziewa się, że Aleko basza uspokoi Rumelię, „a w takim razie na półwyspie Bałkańskim zapanuje porządek, który będzie mógł przetrwać kilka lat dziesiątek". W Filipopolu nie zanosi się jednak bynajmniej na to, aby z przybyciem jenerał-gubernatora zaczął się normalny przebieg rzeczy. Równocześnie z przybyciem jen. Obruczewa, przywożącego znaną odezwę Cara do mieszkańców Rumelii wschodniej, naczelnicy wielkiego stronnictwa panbułgarskiego uchwalili zachować się „tymczasowo" spokojnie. Nawet *Polit. Corr.* powiada, że manifest Cara może sprowadzić chwilowe zawieszenie broni, ale nigdy stały pokój.

Nie ulega już wątpliwości, że Sułtan zrzekł się prawa obsadzenia Ichtimanu. *Standard* mówi dziś z tego powodu, że „zwierzchnictwo Sułtana nad Rumelią wschodnią i Bułgaryą jest już dziś *caput mortuum*." Kiedy margr. Salisbury mówił, że Porta nie ma prawa uczynić tego bez zezwolenia mocarstw traktatowych, było to już faktem dokonanym. W Londynie pocieszają się, że Turcy zajmą przynajmniej Burgas, ale to punkt daleko mniejszego, niż Ichtiman znaczenia. Zresztą i obsadzenie Burgas jest jeszcze problematycznem.

Między prezydentem Stanów Zjednoczonych Hayesem a kongresem przyszło do zajścia. Prezydent bowiem położył *veto* na uchwale zabraniającej obecności wojska Unii w miejscach, gdzie się odbywa wybór prezydenta. Według konstytucyi wojsko nie może znajdować się w Washingtonie, gdzie kongres urzęduje, ale tu chodzi o obecność wojska w miejscach wyboru, jak np. w Florydzie lub Karolinie południowej, gdzie przychodziło do zamieszek. Ponieważ mimo *veto* prezydenta uchwała ponowna kongresu poparła pierwszą uchwałę, przeto prezydent ma jeszcze raz prawo położyć *veto*, ale za trzecim razem dopiero w przyszłym kongresie uchwała byłaby obowiązującą, a wtedy byłoby to wotum nieufności dla prezydenta.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 16 maja. W Izbie wyższej sprawozdawca Wehli zaleca przyjęcie ryczałtowe ustaw o zarazie bydła w brzmieniu uchwał Izby niższej z tą zmianą, aby w ustawie dotyczącej, naznaczony był zamiast trzechletniego, pięcioletni okres przejściowy. Ks. Czartoryski protestuje przeciw częstemu ponawianiu się takiego przymusowego położenia, że Izba wyższa w ostatniej chwili zmuszoną jest wydawać ważne uchwały; Vrints zaleca trzechletni okres przejściowy; Haerdtl broni pięciu lat. W głosowaniu uchwalono okres pięcioletni, poczem ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu zostały przyjęte.

Praga 16go maja. Zaraza bydła w Czechach ustała. Doniesienie dzienników o wybuchu jej ponownym w powiecie Niemiecko-Brodzkim, jest bezzasadne.

Berlin 16 maja. *Nordd. allg. Ztg* otrzymała z Bułgaryi wiarogodne doniesienia o rozległych przygotowaniach administracyi wojskowéj rosyjskiéj do ewakuacyi Bułgaryi i Rumelii wschodniéj; ewakuacya ta według powziętych rozporządzeń skończoną będzie zupełnie do d. 25 lipca.

Berlin 16 maja. Rada związku Niemieckiego przyjęła projekt ustawy względem tymczasowego zaprowadzenia zmian taryfy cłowej (ustawa o zamknięciu granic) w myśl wniosku wydziału dla ceł i sądownictwa.

Kolonia 16 maja. *Kölnische Ztg.* ogłasza pismo z odpowiedzią ks. Battenberga na adres hołdu Bułgarów i odpowiedź ta wystósowana jest do biskupa Widdyńskiego Anthimosa. Książę mówi, że poświęcając się zadaniu powierzonemu mu przez naród bułgarski, nie ma innego celu przed sobą, jak dobro narodu i pomyślność kraju, który odtąd będzie jego ojczyzną. Czyniąc zadosyć życzeniu Cesarza Rosyjskiego, jedzie do Liwadyi i stamtąd naznaczy czas przyjęcia deputacyi bułgarskiej.

Paryż 16 maja. Wczoraj w senacie interpelował Chesnelong z prawicy o zamknięcie szkół utrzymywanych przez zgromadzenia zakonne. Minister oświaty w odparciu interpelacyi zapowiadał projekt rządowy względem zniesienia ślubów zakonnych (*lettres d'obedience*). Senat przyjął prosty porządek dzienny.

Paryż 16 maja. Rada stanu orzekła w sprawie arcybiskupa z Aix, że zaszedł wypadek nadużycia władzy urzędowej (z powodu listu pasterskiego przeciw projektom ustaw wychowawczych Ferrego. *Red.*).

Rzym 15 maja. Dziś rano na uroczystym konsystorzu otrzymali kapelusz kardynalski i pierścień nowo mianowani kardynałowie Pecci, Hergenröther, Newman i Zigliara, tudzież odbył się obrząd zamknięcia i otwarcia ust. Następnie Papież mianował 19 biskupów. Między biskupami znajdują się Pavel w W. Waradynie, Dunajewski w Krakowie, Fried w Litomierzycach, Szabo w Szamos-Ujvar. Kardynał Hergenröther otrzymał tytuł kardynała dziekanii św. Mikołaja *in carcere*.

Londyn 16 maja. W Izbie niższéj oświadczył wczoraj wieczór Northcote, iż rząd kilkakrotnie nalegał na Portę o wykonanie artykułu 23go traktatu berlińskiego i poczynił na nowo przedstawienia.

Petersburg 15go maja. Ukaz cesarski z Liwadyi z d. 5 b. m. do Senatu rządzącego, upoważnia na podstawie ukazu z d. 17 kwietnia jenerał-gubernatorów Moskiewskiego, Warszawskiego i Kijowskiego, tudzież tymczasowych jenerał-gubernatorów Petersburskiego, Charkowskiego i Odeskiego, aby w razie potrzeby rozciągnęli pomieniony ukaz także do tych gubernij, które należą do ich okręgów wojskowych.

Kursa. Wiedeń 16go maja. godz. 2. — po poł. — Renta papierowa 67·20. — Renta srebrna 67·85 — Renta złota 80·05. — Losy z r. 1860 125.50. — Akcye Banku Narodowego 841·—. — Akcye kredytowe 261·80. — Londyn 117·35. — Srebro —. — Napoleony 9·36. — Lombardy 77·25. — Losy z roku 1864 161·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 241·60. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 135·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 125·—. — Anglo-Bank 116·50. Obligacye indemn. galic. 89·50. — Losy prem. węgierskie 105·80. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 110·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 128·25 6% Listy zast. hipoteczne 93·50. — Marki 57·70 Ruble 112·25. — 6%. Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 90 —.

Usposobienie giełdy: ożywione.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 16 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	111 75	113 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 20	58 20
Dukat ważny	5 48	5 63
20 frankówka	9 30	9 48
Imperyał ważny	9 50	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	88 75	90 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	80 75	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	88 —	89 75
6% listy „ banku hipot. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	93 25	94 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	93 50	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	87 75	90 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	98 50
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli] (rub. i kop.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] (rub. i kop.)	99 50	101 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] (rub. i kop.)	88 50	90 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	238 50	242 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	132 50	136 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	255 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 25	26 25

Wiedeń 15 maja.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	66 85	67 —
4⅕% „ srebrna	67 25	67 40
4% „ złota	79 25	79 40
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	117 —	117 50
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	125 25	125 75
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	129 —	130 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	161 75	162 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	159 50	160 —
Losy Como-Renten	28 50	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	85 —	85 50
Galicyjskie „ „	89 50	90 —
Morawskie „ „	102 —	103 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	— —
Wyższo-austryackie „ „	100 —	101 —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	80 40	80 80
Węgierskie „ „	85 —	85 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	81 —	81 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	109 50	110 —
6% Renta węgierska złota	93 65	93 80
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	71 25	71 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 25	115 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	159 50	160 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	260 40	260 60
„ „ węgierskie . 200 „	240 25	240 50
Depositen-Bank . . . . 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	770 —	780 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	841 —	842 —
Real-Credit-Bank . . . . 200 „	— —	— —
Unionbank . . . . . . 100 „	76 —	76 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	112 75	113 25
Wied. Bankverein . . . . 100 „	121 50	122 —
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	45 —	45 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	131 75	132 25
Aussig Töplitz . . . 210 „ „	349 —	355 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	565 —	569 —
Elżbiety . . . . 210 „ 5%	178 —	178 50
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	137 25	137 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2233	2238
Franciszka Józefa . . 200 „ „	140 50	141 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	240 75	241 25
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	109 —	109 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	134 25	134 50
Nordwest austr. . . 200 „ „	128 —	128 50
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	62 —	62 50
Rudolfa . . . . . 200 „ „	131 75	132 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	98 —	98 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	266 50	267 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	77 25	77 75
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	95 50	96 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	199 —	199 50
Tramway Wiedeń. . . 170 „ „	187 25	187 75
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	98 —	98 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	124 75	125 25
„ Westb. Stuhlw.. 200 „ „	117 75	118 25
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	92 50	93 50
Liesing. browaru . . 100 „ „	45 50	46 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	90 —	91 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	114 80	115 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	99 —	99 15
6% Bukow. Kasy Oszczędności . .	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	92 —	93 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	89 75	90 25
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk. . . .	80 75	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk. . . .	88 50	89 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	88 50	89 —
6% „ Bank. Hipot. lwow. . . .	93 75	94 25
6% „ „ Włość. „ . . .	95 —	95 —
5½% Hipot. Morawskie. . . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ „ na w. a.	101 30	101 50
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	93 50	— —
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	92 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd. . . .	100 75	101 —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut . .	98 25	98 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	76 —	76 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	82 80	88 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	80 75	81 25
Donau-Dampfsch. . . . 300 „ „	99 50	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	103 50	103 75
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	95 50	96 —
„ Em. 1862 . . 300 „ „	95 —	95 50
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	94 50	95 —
„ Em. 1870 . . 200 „ „	92 50	93 —
„ „ 1872 . . 200 „ „	95 50	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	89 30	89 60
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	71 —	71 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	104 60	105 —
„ „ wal. austr. . . . „	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	103 50	104 —
„ poż. 14 milion. 1872 . . „	106 10	106 50
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	92 75	93 25
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	90 50	91 —
Fünfkirchen-Bárcser . 200 „ „	91 —	91 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	102 75	103 —
„ II „ 1867 300 „ „	101 25	101 75
„ III „ 1871 300 „ „	100 60	101 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	91 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	78 —	78 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 50	82 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 —	85 50
„ III „ 1868 300 „ „	78 25	78 75
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	74 —
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	69 50	70 —
Neuburg Mariazell . . 200 „ „	69 50	69 75
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	94 50	94 75
„ „ Lit B. . 200 „ „	87 25	87 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	107 50	— —
Pragsko-Dux . . . . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ 5%	85 —	85 30
„ Em. 1869 . . 300 „ „	83 70	83 90
„ Em. 1872 . . 300 „ „	82 80	83 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	98 —	98 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	70 —	70 50
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	166 50	168 —
„ Em. 1874 500 . „	162 —	— —
„ Em. I . . . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	119 70	120 —
„ „ . 200 złr. 5%	103 —	103 50
Südnordd. Verbind. . . 100 „ 4½%	90 —	— —
„ „ II Em. . „ 5%	89 —	89 25
„ „ III „ . „ „	79 75	80 50
„ „ Em. 1875 „ „	102 50	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	90 25	91 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	72 —	74 50
„ „ II Em. 200 „ „	69 —	69 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	73 80	74 20
„ „ złotem . 200 „ „	89 —	— —
„ Westbahn . . . 200 „ „	75 10	75 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	72 —	72 40
Losy.		
5% Donau-Regul. . . . . złr. 100	109 30	109 80
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	118 —	118 25
„ Węgierskie . . „ 100	105 40	105 80
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 75	21 —
Kredytowe . . . . . złr. 100	171 50	172 —
Clary . . . . . . „ 42	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch. . . złr. 105	107 —	107 50
Inszpruku . . . . . . „ 20	23 25	24 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	19 75	20 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	38 75	39 25
Palffy . . . . „ 42	35 75	36 25
Rudolfa . . . . „ 10½	16 50	17 —
Salma . . . . „ 42	46 75	47 25
Salzburgskie . . . . . „ 20	21 25	21 75
St. Genois . . . . . . „ 42	38 —	38 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 75	25 25
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	120 —	121 —
4% „ . . . . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	38 25	38 75
Windischgrätza . . . . „ 21	34 —	34 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 55
20 frankówki	9 36	9 37
Imperyały rosyjskie	9 64	9 65
Funty szterl. angielskie	11 73	11 76
Listy tureckie złote	10 66	10 69
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 75
Ruble papierowy za 100	112 25	112 50

Lwów 15 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	263 50	266 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	88 45	89 45
4% „ „ „ „ „	81 75	82 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	88 45	89 45
6% „ „ Banku hipot. gal.	98 —	98 90
6% „ „ „ włościan. gal.	93 50	95 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 —	90 —
6% „ pożyczki krajowej	90 —	91 —
Rubel rosyjski papierowy	1 12	1 14
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 14 maja.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	157
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	100 20
kupon	—	197
4% Listy likwidacyjne	— —	90 20
kupon	—	181
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	244 —
5% „ „ „ „ 1866	— —	238 —

Złota Księga Szlachty Polskiej.

Zgłoszenia rodzin do IIgo Rocznika przyjmują się tylko **do dnia 1 lipca b. r.** Bliższych szczegółów udziela wydawca
[1121-3-10] **Teodor Żychliński,**
Poznań, Ś. Marcin 43, w kwietniu.

Ogłoszenie konkursu.

L. 312. (1242)

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę **nauczyciela religii mojżeszowej** w szkołach pospolitych na Kazimierzu za rocznem wynagrodzeniem 450 złr.

Ponieważ nauka religii mojżeszowej w rzeczonych szkołach udzielaną bywa w języku polskim, przeto winni się kandydaci wykazać: dokładną znajomością języka polskiego, obywatelstwem austryackiem i uzdolnieniem dotyczącej władzy duchownej do udzielania tej nauki.

Podania w potrzebne dowody zaopatrzone, należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy duchownej do c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie **najdalej do końca czerwca b. r.**

Reprezentacyi kr. gł. miasta Krakowa przysługuje prawo prezenty.

Podania nieudowodnione należycie lub spóźnione nie znajdą uwzględnienia.

C. k. Rada szkolna okręgowa miejska.

Kraków dnia 9 maja 1879 r.

Magazyn nowości
Leona Feintucha

otrzymał transport

kapeluszy francuskich

(*feutre incroyable*)

80 gramów ważące.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. (1298-1-3)

PRAWNIK

ukończony, z jednoroczną praktyką notaryalną, biegły w sprawach spadkowych, poszukuje umieszczenia w kancelaryi notaryalnej. Wynagrodzenie rzeczą podrzędną. — Adres pod liter. **T. L.** poste restante **Podgórze.** (1296-1-2)

NAJLEPSZE

Przyrządy do pras autograficznych

jakoto: Atrament chemiczny, Preparat chemiczny, Czernidło płynne i gęste, Papier szmerglowy, Gąbki, Terpentynę, Dykturki poleca

HANDEL POD FIRMĄ

J. Schaitter i Spółka
w Rzeszowie.
(1271-1-6)

Sirop de FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **nerwowym kaszlom, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable, — w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskieg i w aptece p. W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — w Stanisławowie aptece p. F. Stechera. (1219-1-)

Leśniczy egzaminowany

poszukuje posady od Ś. Jana. — Łaskawe oferty uprasza przesyłać pod adr. **J. G.** poste rest. **Niepołomice.** (1170-3-3)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (62-19-)

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Kurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (63-19-)

W ogrodzie Strzeleckim

jest do wynajęcia **trzy pokoje** na mieszkanie letnie. Bliższa wiadomość u Restauratora na miejscu. (1198-3-3)

Fabryka mebli żelaznych

Reichard & Co.

w Wiedniu III. Marxergasse 17.
(obok Sophienbad.)

Ponieważ nasze składy komisowe w prowincyach zupełnie ściągamy, ponieważ często się zdarzało, że pod nazwą naszej firmy obce lichsze towary sprzedawano, przeto upraszamy naszych szanownych kupujących, aby się odtąd wprost do naszej fabryki w Wiedniu zgłaszali.

Meble ogrodowe, balkonowe, pokojowe i salonowe sprzedajemy odtąd po zniżonych cenach.

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1045-8-)

Pomocnik notaryalny

z kilkuletnią praktyką, rutynowany we wszelkich czynnościach notaryalnych, szczególniej biegły w wyrabianiu pertraktacyi spadkowych, z praktyką sądową i hipoteczną, z szybkiem i czytelnem pismem w obu językach krajowych, władający również językiem ruskim, poszukuje **zaraz** odpowiedniej posady u pp. **notaryuszów** lub jakiegokolwiek innego zatrudnienia kancelaryjnego w wschodniej lub zachodniej części kraju. Oferty uprasza przesyłać pod lit. **P. N.** na ręce Wgo *H. Müldnera* w Administracyi „Czasu“ w Krakowie. (1252-1-3)

Nasienie sosnowe

tegorocznej produkcyi, kilo po 2 złr. 50 cent. jest do sprzedania. — Zgłosić się można do administracyi dóbr Rzędzianowice p. Mielec. (1199-2-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. W Stanisławowie u p. Stechera apt. (67-40)

Poszukuje się do kupna

pięknego **lasu sosnowego** z silnem drzewem, najmniej 500 morgów, celem założenia stałego tartaku parowego niezbyt daleko od stacyi kolejowej. Oferty znacz. „L. C. 1121“ przyjmuje *Haasenstein & Vogler* w Wiedniu. (1211-2-2)

Königsdorff-Jastrzemb

kąpiele jodowo-bromowo-solankowe
otwarte z d. 15 maja,
stacya telegraficzna i pocztowa.
Lekarze: Dr. Scherk, Dr. Weissenberg.

Świeżo napełnione wody do picia i solanki zawsze w zapasie. — Z Galicyi najdogodniej udać się na stacyę Petrowice (kolej Północna Cesarza Ferdynanda), zkąd tylko godzina drogi. — Bliższej wiadomości udziela [1108-4-7]

Inspektor kąpielowy **von Groeling.**

PORTLAND CEMENT

Angielski, Opolski i Grodziecki

pod gwarancyą za świeżość i doskonałość

po zniżonych cenach, (1246-1-)

również

Gips murarski i stukaterski

poleca Handel

Stanisława Feintucha

istniejący w Krakowie

w „Szarej kamienicy“ od 25 lat.

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl,

STOLARZE I TAPICEROWIE, (805-19-)
firma założona 1835 r., odznaczona medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe.
Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

Rada Zarządzająca



Towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

W myśl §§. 26, 27 i 28 ustawy, Rada Zarządzająca ma zaszczyt podać do wiadomości PP. Akcyonaryuszów, że w dniu **29 maja (10 czerwca) b. r.** o godz. 11 rano, **w dworcu stacyi głównej w Warszawie,** odbędzie się

XXI. ZWYCZAJNE

Ogólne Zgromadzenie Akcyonaryuszów

drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Oprócz przedmiotów zwyczajnego porządku dziennego, Zgromadzeniu temu przedstawiony zostanie wniosek Rady Zarządzającej o wypuszczenie nowej seryi Obligacyi, w celu powiększenia kapitału Towarzystwa dla położenia drugiej linii szyn na resztującej przestrzeni drogi, zwiększenia taboru parowozów i wagonów, i wogóle uczynienia zadosyć potrzebom przedsiębiorstwa, stosownie do zwiększonego ruchu.

Dla ważności powziąść się mających uchwał na Zgromadzeniu tem winno być obecnych, odpowiednio do przepisu §. 27 ustawy Towarzystwa, przynajmniej 30 Akcyonaryuszów, posiadających łącznie najmniej połowę wszystkich wypuszczonych akcyj.

Akcyonaryusz zamierzający uczestniczyć w rzeczonem Zgromadzeniu, winien złożyć najpóźniej do dnia 18 (30) maja r. b. do godziny 3 popołudniu akcye właściwe lub pożytkowe w liczbie najmniej sztuk czterdziestu w kasie głównej Towarzystwa w **Warszawie,** lub też w jednym z niżej wymienionych domów bankierskich, a mianowicie:

w **Petersburgu:** we Filii Warszawskiego Banku Handlowego, oraz w domu G. Sterky i Syn;
w **Berlinie:** we Filii Banku Kredytowego Środkowych Niemiec, lub w Dyrekcyi Towarzystwa Dyskontowego;
w **Wrocławiu:** w Kasie Zjednoczenia Banku Szląskiego;
w **Frankfurcie n. M.:** w domu J. Weiller Synowie;
w **Dreznie:** w Banku Drezdeńskim.
w **Lipsku:** w Lipskiem Towarzystwie Dyskontowem;
w **Amsterdamie:** w domu Lipmann, Rosenthal & Cie.;
w **Brukselli:** w Domu Bruggmann Synowie;
w **Londynie:** w Domu N. M. Rothschild and Sons;
w **Krakowie:** w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu.

Akcye złożone być winny przy załączeniu specyfikacyi numerów, spisanej w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach i podpisanej.

Nr. Iszy specyfikacyi, po poświadczeniu przez kasę główną lub Dom bankierski zwrócony będzie składającemu akcye, jako dowód przyjęcia depozytu; Nr. IIgi pozostanie przy akcyach.

Zwrot depozytu nastąpi po odbytem Zgromadzeniu, jedynie za złożeniem specyfikacyi numerem I. oznaczonej, obejmującej pokwitowanie z przyjęcia depozytu.

Odpowiednio do §. 26 ustawy, Akcyonaryusz może przelać służące mu na Ogólnem Zgromadzeniu prawo głosu na innego Akcyonaryusza, udział w temże Zebraniu biorącego, za udzieleniem prywatnego pełnomocnictwa. (1240)

Warszawa, dnia 24 kwietnia (6 maja) 1879 r.

Dr. Włodzimierz Skowroński

akuszer, lekarz dzieci i kobiet,
osiadł w Tarnowie, mieszka przy ulicy Ogrodniczej pod Nr. 281 na dole. (1048-10-10)

W Iwoniczu

dom szwajcarski zwany „Ustronie“ własność Ostaszewskich, jest dla jednej lub dwóch rodzin do wynajęcia. Dwa mieszkania podobne na dole i pierwszem piętrze, składające się z salonu z dużym balkonom i pokoju sypialnego, od 20 maja do 3 lipca za cenę 3 złr. na dobę, resztę pokoi dodatkowych po 50 cent.

Te same mieszkania od 5 lipca do 30 sierpnia 5 złr., a więcej pokoi po 1 złr. Stajnia na parę koni, wozownia na jeden powóz i wspólna kuchnia 1 złr. 50 cnt. na dobę. — W każdym pokoju 1 łóżko z materacem i umeblowanie stosowne. — Osoby życzące sobie zająć to mieszkanie, zechcą się zgłosić listownie do właściciela Wzdów p. Grabownicę z oznaczeniem życzeń, na zapytania odpowiedź dokładna odwrotną pocztą. W razie zamówienia zadatek żądany. (1139-2-2)

Mieszkanie na dole od 5 lipca do 5 sierpnia już wynajęte.

Pokoje pojedyncze wynajmowane nie będą. W całym domu jest pokoi 9.

Ktoby chciał mieć swój nabiał, może mieć jedną lub dwie krowy.

FORTEPIAN

nowy, bardzo dobrego dźwięku i wytwornej roboty, z fabryki renomowanej Belehradka w Wiedniu — **jest do sprzedania przy ul. Sławkowskiej L. 286 na III piętrze.** [1193-3-3]

Obwieszczenie.

W c. k. prowiantowym magazynie wojskowym na Podgórzu **jest do sprzedania 786 cetnr. metr. żytnich otrąb** (bez żubrowin) po cenie 3 złr. 40 cent. za cetnar metryczny. Otręby sprzedają się w większych lub mniejszych partyach, jednakowoż nie niżej 1 cent. za gotówkę z tym dodatkiem, że takowe w przeciągu 24 godzin zabrane być winny. (1245-2-3)

Apteka Dra Buchelta

W TARNOPOLU

poszukuje **asystenta farmacyi** i **ucznia** z drugiego roku. Bliższa wiadomość tamże. (1280-2-4)

Ortopedyczny zakład w Wiedniu,

Währing, Cottagegasse Nr. 3.

Przełożony tego zakładu mieszka tamże i zajmuje się całym kierunkiem. Lekarskie opatrywanie przez przełożonego zakładu dotyczy skrzywień i zeszpeceń ciała, zrośnięcia i zapalenia kości i stawów i porażenia mięśni. Krewnym pacyentów pozostawia się wolny wybór lekarzy do konsilium. Staranna opieka i utrzymanie osób tak w pokojach oddzielnych jak wspólnych. Ćwiczenia gimnastyczne, udzielanie nauk, języków, muzyki. Bliższe omówienie, konsultacye, programy i przyjęcie w zakładzie od g. 2—4. **Dr. v. Weil,**
(971-6-6) c. radca i dyrektor.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

wydaje **Asygnaty kasowe**

5 procentowe płatne za 30 dni po wypowiedzeniu
6 „ „ „ 60 „ „ „
6½ „ „ „ 90 „ „ „
7 „ „ „ 180 „ „ „

KANTOR WYMIANY

tegoż Banku kupuje i sprzedaje wszelkie efekta i monety na własny rachunek i w drodze komisowej. Wykonywa również polecenia zamiejscowe bezwłocznie. (191-18)

Kraków dnia 8 października 1878 r. **Dyrekcya.**

NOWY SPOSÓB LECZENIA

anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, chorób kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, wad sercowych i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, zapomocą

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDINSON

I KROPLI ODRADZAJĄCYCH

Dra SAMUELA THOMPSON.

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o jej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Niemasz metody leczenia, któraby się z tą porównać mogła, ile razy chodzi o **przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów,** których jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków **apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia.**

W Paryżu Avenue d'Antin, 12.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1218-1-)

WAŻNE DLA OSZCZĘDNYCH PAN.

Skład fabryczny płócien i bielizny z Wiednia.

w **Krakowie** przy ulicy św. Jana poleca swój wielki asortowany zapas wszelkich gatunków **bielizny mezkiej i damskiej, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, szyfonów, kołnierzyków, mankietów,** po nadzwyczaj tanich, **zniżonych cenach fabrycznych.** Dobra opinia, której od niedawna nasze wyroby tutaj używają, uwalnia nas od wszelkiego dalszego wychwalania tychże; nadmieniamy tylko, że wszelki u nas zakupiony a nieodpowiedni towar nietylko będzie wymienionym, ale na żądanie zwróconą będzie zapłacona kwota. To przez nas dobrowolnie przyjęte zobowiązanie ręczy dla każdego kupującego **sumienną i tanią obsługę.**

Ceny są ściśle stałe.

Kompletne wyprawy ślubne są zawsze na składzie.

Wchód do składu fabrycznego płócien i bielizny od Rynku w ulicę św. Jana, drugi sklep. (994-9-)

K. NOLL & COMP.

protokółowana firma od **1870** r.

w WIEDNIU, Giselastrasse Nr. 6, w WIEDNIU,

polecają się

do kupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych i przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych pod najkorzystniejszemi warunkami.

Zamówienia z prowincyi będą uskutecznione odwrotnie **także na losy po 2 złr.** XIX loteryi państwowej, której czysty dochód poświęcony jest różnym humanitarnym instytucyom, a której **ciągnienie** odbędzie się **17 lipca b. r.** (28-49-50)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*